Nr 88. Kraków, Środa 24 Lutego 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po procesie.

W zakończonym wczoraj procesie p. Borowskiej przeciw p. Haeckerowi splatały się bardzo liczne i bardzo różnorodne czynniki. Sędziowie przysięgli jednak, których werdykt znajduje się wedle ustawy poza sferą publicznej dyskusyi, i którzy zresztą odpowiedzialni są za niego przed swojem sumieniem, mieli do rozstrzygnięcia tylko szereg problemów natury moralnej, uczuciowej i logicznej.

Poza temi problemami, stanowiącemi właściwy przedmiot sześciodniowej bardzo denerwującej i sensacyjnej rozprawy, pozostawała jeszcze dziedzina polityczna, która nie mogłaby być z natury rzeczy wciągnięta w sferę sądowego rozważania, która jednak była mimo to głównem ogniskiem tego powszechnego interesu, jaki proces ów obudził — bez przesady rzec można — w całej Europie.

Jakąkolwiek bowiem przykładałoby się miarę do rewelacyj, które stanowiły esencyonalną część postępowania dowodowego, oceniając je ze stanowiska wymogów sprawiedliwości formalnej, niepodobna niewidzieć ich politycznego znaczenia. Szczególniej w ciągu dwóch pierwszych dni rozprawy, podczas zeznań p. p. Bakaja, Burcewa i niektórych Polaków, tak dokładnie z tytułu swego zawodu w misterya administracyi rosyjskiej wtajemniczonych ludzi, jak np. mecenas Kułakowski — odnosiło się wrażenie, że na ławie oskarżonych nie siedzi p. Haecker, ani że w całej sprawie nie chodzi o honor p. Borowskiej, lecz że przez dziwny niemal fantastyczny zbieg okoliczności, stanęła przed jawnym sądem, pod pręgierzem opinii publicznej, administracya rosyjska, jej straszliwy, wszystkim, najbardziej kardynalnym pojęciom o podstawach ustroju cywilizowanego państwa, urągający system.

My, Polacy z własnego naszego smutnego doświadczenia znamy po części ten system. Zbyt ścisłe łączą nas węzły z ogromną większością narodu, która pada jego ofiarą, abyśmy nie znali go bodaj w ogólnych zarysach, abyśmy nie odczuwali chociażby tylko instynktownie całej jego nieopisanej ohydy. A jednak i dla nas proces ten przyniół w tym względzie niespodzianki. Nie jeden, który mniemał, że zna dobrze metody rządu rosyjskiego dowiadywał się podczas procesu o rzeczach, o których mu się nie śniło.

Cóż mówić o wrażeniu, jakie proces ten wywarł na społeczeństwach obcych n. p. na Niemcach austryackich, którzy Rosyę znają tylko z mętnych naracyj przygodnych reporterów, lub z okien wagonów sypialnych i pierwszorzędnych hoteli. Dla nich cały ten proces musiał być wprost oślepiającem objawieniem. Przed oczyma cywilizowanego świata otworzyła się w tym procesie i rozświetliła ponurą łuną krwi taka gehenna, takie piekło upodlenia i zezwierzęcenia ludzkiego, na którem się system rosyjski dzisiaj wyłącznie opiera, że byłoby próżnym wysiłkiem wyszukiwanie odpowiednich dla niego przykładów w nowożytnej historyi państw europejskich.

Weźmy samą instytucyę „ochrany“ jako takiej. Zapewne wszystkie państwa, zmuszone w czasach wielkich wstrząśnień rewolucyjnych do samoobrony, imały się wszelkich środków, nie troszcząc się zbytnio o ich wartość moralną. Ale w Rosyi jeszcze przed rewolucyą, jeszcze w czasach cmentarnej ciszy, która się tam nazywa „spokojem“ — rząd powołał do życia instytucyę wysoce oficyalną, a wyposażoną we wszystkie wprost środki nieograniczonej władzy, której jedynem zadaniem była prowokacya, a potem dopiero szpiegostwo jako środek t. zw. zapobiegania czynom naruszającym porządek społeczny.

Instytucya ta, której szczyty nikły w obłokach, otaczających tron, obejmowała i obejmuje całą Rosyę, ma swoich oficyalnych naczelników, szefów oddziałów, urzędników do szczególnych poruczeń, sekretarzy i t. p. aż do t. zw. „filorów“, a cały ten aparat potworny, służy jedynie do tego, aby demoralizować społeczeństwo, aby stać się niejako zbiorowiskiem wszystkich najpodlejszych instynktów w poszczególnych członkach tego społeczeństwa drzemiących, które zogniskowane w jednym punkcie, zużytkowane w jednym celu dają w rezultacie jakiś kryształ potwornych kształtów i rozmiarów, nazywający się oficyalnie „oddziałem dla ochrony bezpieczeństwa społecznego“.

Nie chcemy wchodzić w szczegóły, ani gubić się w mnóstwie anegdot, które proces wczoraj zakończony pozwolił poznać i zapamiętać. Stwierdzamy tylko, że w procesie tym po raz pierwszy w Europie system i metody rządu rosyjskiego zostały poddane oficyalnemu rozbiorowi, którego rezultat przeszedł oczekiwania. Honorowi Rosyi, jako państwa cywilizowanego, jeżeli jeszcze gdziekolwiek wierzono weń naprawdę, zadał proces krakowski cios potężny.

A że stało się to właśnie w Austryi, to także zasługuje na uwagę i podniesienie jako okoliczność znamienna. Jeszcze przed kilku laty w okresie Mürzstegów rozmaitych, proces tego rodzaju przeprowadzony w takich granicach i z taką gruntownością, nie byłby najzupełniej możliwy. Względy dyplomatyczne, uprzejmość dla zaprzyjaźnionego mocarstwa, byłyby pozbawiły go tej soli atycko-ochrannej, w którą on obecnie tak obfitował. Dzisiaj dyplomacya austryacka nie tylko nie krępowała w niczem czynności judykatury, ale nawet prasa wiedeńska, stojąca zawsze w pewnych stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych, wyłożyła znaczne fundusze i poświęciła wiele miejsca na szczegółowe sprawozdanie z procesu.

Jeżeli się weźmie na uwagę, że równocześnie prasa berlińska, utrzymująca z wiedeńską tak ścisły kontakt zawodowy, już to zupełnie przemilczała proces krakowski, już to informowała o nim swoją publiczność w notatkach kilkowierszowych, to dyplomatyczne znaczenie procesu stanie się bardzo jasnem i pouczającem. — Świadczy on bowiem o gwałtownym zaniku owej kurtuazyi Austryi wobec Rosyi, która jeszcze niedawno wyraziła się w formie tak jaskrawej i nieodpowiedniej, jak pamiętne ściganie i oskarżenie p. Dobrodzickiej. Dziś nie znalazłby się z pewnością w Austryi żaden gorliwy prokurator, któryby przeciw niej z oskarżeniem wystąpił...

Z procesu Borowskiej skorzystała „N. Fr. Presse“, aby w formie pobożnej denuncyacyi podać w podejrzenie lojalność „austryacką“ obywateli z Galicyi.

Korespondent nasz z Wiednia telefonuje nam dzisiaj:

„N. Fr. Presse“ poświęca Borowskiej artykuł, w którym wskazuje na rozmaite nadzwyczajne, ciekawe momenta tego procesu. Dziennik wywodzi, że nie można dość się nadziwić, iż proces tego rodzaju rzeczywiście prowadzono w Austryi. Ludzie, którzy w tym procesie występowali, nie wywierali wrażenia, jakoby żyli w Austryi, jakoby ich interesa były wspólne z interesami państwa, w którem żyją.

Widać ciągłe jeżdżenie z Krakowa do Warszawy i naodwrót. Jeden adwokat zamyka kancelaryę w Warszawie, aby ją otworzyć w Krakowie. Wogóle odnosi się wrażenie, jakoby Królestwo Polskie i Galicya były jedną prowincyą jakiegoś idealnego państwa.

Nie można uwierzyć, aby w Krakowie, odległym zaledwie o kilka godzin drogi od centrum państwa, zachowano we wszystkiem taką niezawisłość i samodzielność(!) nietylko pod względem administracyjnym, politycznym, ale także umysłowym i duchowym.

W dalszym ciągu artykułu wywodzi „N. Fr. Presse“, że na ławie oskarżonych siedziała Rosya i panujący tam system terorystyczny biurokracyi, którego istnieniu trudno dać wiarę“.

Tyle „N. Fr. Presse“. W odpowiedzi na te wywody podnieść musimy, że obywatele polscy z Galicyi ani o jotę większej nie uzyskali wolności ruchów, niż im na to pozwalają ustawy państwa, a w porównaniu ustawicznych rozjazdów wszechniemieckich agitatorów austryackich po Saksonii, Bawaryi i Prusiech, o tyle krępowani byli w ruchach, że na granicy Królestwa Polskiego istnieje przymus paszportowy.

Czy to jeszcze zbył małe, dla „liberalnego“ organu z Fichtegasse, ograniczenie wolności przejazdu z Galicyi do Królestwa? Czy „N. Fr. Presse“ żąda, aby nikomu z Galicyi nie wolno było jechać do Warszawy i na odwrót? W takim razie jednak tego samego żądać byśmy musieli w odniesieniu do Niemiec.

Zaiste pojęcia „N. Fr. Presse“ o wolności obywatelskiej nie od wczoraj... „schodzą na psa“ że już użyjemy tego obrazowego wyrażenia.

Wojna czy pokój.

Koresp. „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 23 lutego.

W Wiedniu nie mówią teraz o niczem innem, jak tylko o wojnie. Zapomniano o parlamencie, o Klofaczu, o kłopotach wewnętrznych, na każdym kroku słychać tylko pytanie, czy będzie wojna? Wiedeńczycy czekają na nią niecierpliwie, jak gdyby to była „a Hetz“, prasa zaś czyni ze swojej strony wszystko, aby ludność przekonać o konieczności wojny z Serbią, którą chcą zmiażdżyć. Nawet ewentualność wojny z Rosyą nie osłabiła animuszu wojennego. Poważna prasa, jak już wspomniałem, nie przyczynia się bynajmniej do uspokojenia i ostrzeżenia umysłów, widocznem jest, że istnieje także w poważnych kołach silna partya wojenna.

Alarmujące wieści dnia wczorajszego przycichły nieco, ale sytuacya nie przestała być groźna. Obawy wojny z Rosyą są nietylko ze względu na siłę zbrojną Austryi i jej sojuszników niezupełnie uzasadnione, ale głównie z powodu niedostatecznego przygotowania Rosyi, położenia wewnętrznego i złych finansów tego państwa. Niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, a przedewszystkiem monarchii austro-węgierskiej, leży nadal także wyłącznie w Belgradzie.

Polityka gabinetu petersburskiego jest od kilku miesięcy tak chwiejną, zmienną i niepewną, że utrudnia wszelkie obliczenia i niepokoi Europę, która w końcu przestanie p. Izwolskiego traktować poważnie. Krótkie zestawienie stwierdzonych faktów najlepiej ilustruje tego histerycznego dyplomatę. We wrześniu 1908 r. był p. Izwolski gościem ambasadora austryackiego w Petersburgu, hr. Bertchtolda w Buchlowicach na Morawach. Na tem zjeździe Izwolski poinformowany został o zamiarze aneksyi Bośni i Hercegowiny, któremu się nie sprzeciwił.

Obaj dyplomaci rozjechali się w najlepszej przyjaźni a oficyalny komunikat, wydany o tym zjeździe, skonstatował „zupełną zgodność zapatrywań obu dyplomatów“. Kilka dni później nastąpiła aneksya, która, jak wiadomo, z początku głównie w Anglii najżywsze wywołała protesty. Prasa rosyjska do tego chóru się przyłączyła, a w końcu sam p. Izwolski objawił niezadowolenie z aneksyi. Pojechał do Londynu i po konferencyach z p. Greyem ułożył słynny komunikat o konieczności zwołania konferencyi europejskiej i przyznania kompensat terytoryalnych Serbii i Czarnogórze.

Kilka godzin po ogłoszeniu tego komunikatu, rząd angielski zakwestyonował jego autentyczność, szczególnie do ustępu o kompensatach terytoryalnych. P. Izwolski dopuścił się wówczas podług jednej wersyi, niedyskrecyi, podług innej „niedokładności“, albowiem rząd angielski ani francuski, ze względu na Austryę, nigdy nie zgodziły się na przyjęcie takich kompensat terytoryalnych do programu konferencyi bałkańskiej. W każdym razie komunikat ten i myśl o kompensatach, wywołała w Serbii wielkie nadzieje, obudziła wiarę w poparcie Rosyi. Przyczyniła się też do tego prasa rosyjska, która domagała się odmówienia uznania aneksyi.

Zwiedziwszy stolice europejskie p. Izwolski wrócił do Petersburga. Z wielkiem naprężeniem i jeszcze większemi nadziejami oczekiwała Serbia i Rosya jego „exposé“ w sprawie bośniackiej. Wielkie jednak było rozczarowanie, gdy p. Izwolski oświadczył, że, związany umowami, nie może odmówić uznania aneksyi Bośni i Hercegowiny przez Austryę.

Nowy ten zwrot w polityce p. Izwolskiego wywołał zmianę usposobienia Serbów wobec Rosyi. Obudzone jednakże raz nadzieje wyprowadziły naród z równowagi. Zostawiwszy teraz czas jakiś Serbię w spokoju, zwrócił uwagę na Bułgaryę. I znowu nastąpił jeden odwrót po drugim. Mianowicie znana propozycya zapłacenia Turcyi odszkodowania za Bułgaryę i prawdopodobnie cofnięcie tej propozycyi, jak niemniej ogłoszenie uznania niezawisłości bułgarskiej i natychmiastowe odwołanie tego postanowienia.

Jeszcze Europa nie ochłonęła ze zdumienia, wywołanego temi efektownymi i bałamutnymi planami p. Izwolskiego, gdy zjawił się nowy „bluf“ zapowiedź wojny Rosyi z Austryą na wypadek niezaspokojenia żądań Serbii i zamiar podjęcia w Wiedniu kroków dla rozbrojenia Austryi. Po 24 godzinach i te plany p. Izwolskiego należą już jak się zdaje do historyi. Niepokój i nerwowość, wywołane zamierzoną akcyą rosyjską, zaczną ustępywać na plan dalszy. Znajdujemy się w „status quo ante“. Ciągłe demonstracye i mowy ks. Jerzego serbskiego przeciw Austryi, wyzywający ton urzędowych enuncyacyj serbskich, zbrojenia i żądanie kompensat, przesuwać się będą w dalszym ciągu, jak w kalejdeskopie.

Stosunki między Austryą i Serbią stają się z każdym dniem nieznośniejsze, w czem niemałą winę ponosi zbyt gorliwa prasa wiedeńska, wyrażająca się o Serbii w tonie obrażającym i grożąca „ekspedycyą karną“, jak gdyby chodziło o wyprawę do Kongo.

Oczywistą jest rzeczą, że taki stan rzeczy dłużej trwać nie może i w najbliższym czasie, nawet już w najbliższych dniach, musi nastąpić wyjaśnienie w jednym albo drugim kierunku. Otrzeźwienie jest konieczne. Obie strony muszą sobie jasno z tego zdać sprawę, że wojna ani jednej, ani drugiej żadnych nie może przysporzyć korzyści. W takich warunkach nietrudną znaleźć odpowiedź na pytanie: wojna czy pokój. Im prędzej ta odpowiedź będzie dana, tem lepiej będzie dla państw obu. Sz.

Z powodu ruchu wojsk rosyjskich na granicach Galicyi, o których już donieśliśmy wczoraj, wiedeński dziennik „Zeit“ porównuje obustronne siły zbrojne na tym terenie. — „Z wyłącznie liczebnego porównania — pisze „Zeit“ — nie można w tym wypadku wysnuć słusznych wniosków, a to tem bardziej, że rosyjskie garnizony znajdują się na wielkim łuku zewnętrznej linii, najważniejszy zaś okręg wojenny warszawski jest przez Austryę i Niemcy wprost jakby wzięty w kleszcze. Do bezpośredniej obrony granic służy w Austryi korpus I. w Krakowie, korpus X. w Przemyślu i korpus XI. we Lwowie, które liczą okrągło 120 batalionów, 10 szwadronów i 70 bateryj razem z obroną krajową. Rosya ma do rozporządzenia warszawski okręg wojenny (korpusy 5, 6, 14, 15 i 19), tudzież części okręgu kijowskiego (korpusy 11 i 12), okrągło 240 batalionów, 350 szwadronów i 170 bateryj.

„Ale nie należy przytem pominąć tej okoliczności, że z pominiętych tu korpusów austryackich 9, 2, 5, 6 i 12 znaczne siły stoją o wiele bliżej granicy rosyjskiej, niż rozmaite oddziały okręgu warszawskiego — a dalej, że okręg warszawski ma trzy wielkie fronty operacyjne: dwa przeciwko Niemcom, a jeden przeciwko Austryi. Dodać jeszcze należy stosunki geograficzne, komunikacye, bogactwo środków i t. d. Wobec tego ruchy wojsk rosyjskich mają znaczenie symptomatyczne, ale nie doniosłe“.

(Telegr. „N. Reformy“).

Żądania Serbii.

Belgrad, 24 lutego.

Jak słychać nowy gabinet Novakowicza ma zamiar wysłać w najbliższych dniach memoryał do mocarstw, domagający się odstąpienia na rzecz Serbii, części Bośni i Hercegowiny. Memoryał domaga się także bezpośredniego połączenia Serbii z morzem za pośrednictwem kolei żelaznej.

Oprócz tego ma być wznowione żądanie uchwalenia kredytu 33 milionów denarów na cele zbrojenia.

Stanowisko Rosyi.

Rzym, 24 lutego.

Tutejsze dzienniki donoszą, że Rosya czyni starania celem przyspieszenia zwołnia konferencyi bałkańskiej.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Petersburga z autorytatywnego źródła, że Rosya nie życzy sobie wojny.

Francya i Niemcy nie chcą wojny.

Berlin, 24 lutego.

W ciągu dnia wczorajszego zapanowało tu usposobienie spokojniejsze. Interwencya mocarstw, jaka ma być podjęta w Belgradzie, ograniczy się do oświadczenia Serbii, że jej pretensye terytoryalne do Austryi nie znajdują sympatyi u mocarstw, i że mocarstwa nie życzą sobie wojny. Zapewniają tu, że stanowisko Niemiec i Francyi jest w tym kierunku zupełnie identyczne, albowiem oba państwa nie życzą sobie wojny.

Co do Rosyi, to panuje tu **wielkie niezadowolenie**. Niektóre dzienniki zaznaczają pogłoski, że stanowisko Izwolskiego jest silnie zachwiane.

Ostatni zwrot w sprawie uznania niezawisłości Bułgaryi nastąpił wbrew woli Izwolskiego, który sprzeciwił się przybyciu Ferdynanda bułgarskiego do Petersburga. Jednak za staraniem wdowy po w. księciu Włodzimierzu u cara, car zezwolił na jego przybycie.

Prasa francuska przeciw Serbii.

Paryż, 24 lutego.

„Temps“ i inne dzienniki, nie tylko zbliżone do rządu, **występują przeciw Serbii**. Dzienniki te uważają, że w pierwszym rzędzie należałoby poczynić kroki w Belgradzie dla powstrzymania wybuchu wojny. Takich bowiem prowokacyj, jakich się dopuszcza Serbia wobec Austryi, nie ścierpiałoby żadne wielkie mocarstwo.

Prasa paryska domaga się pokojowego załatwienia tej sprawy, gdyż mimo sympatyi, Serbia nie jest warta wojny.

Eliza Orzeszkowa.

BÓG WIE KTO.

(Rok 1863).

4

(Ciąg dalszy.)

— Niech dają nam święęę—ty — poooo—kój!

Nie chcą zrazu odchodzić, opierają się, proszą, aż nakoniec ogłuszeni, zakrzyczani, oddalają się, a w różowym pokoju znowu milczenie, szycie, ręce to podnoszą się, to opodają, czasem stalowa iskra na staniku lub w splotach włosów błyśnie, czasem nożyce zazgrzytają.

Bo Wincusia i Czernisia bez przestanku kroją i kroją: pierwsza raźnie i szybko, druga, różową ścianę, wciąż długą, czarną kresą przerzynając, rozważnie, uroczyście.

W tem turkot kół na dziedzińcu. Ktoś przyjechał. Tosia zarumieniła się, Ince igła z palców wypadła.

— Może wesoły Oleś! — żartujemy z pierwszej.

— Może p. Gustaw! — drażnimy się z drugą.

Ale że mi wcale, oprócz niewyraźnych w oddali głosów i kroków, dosłyszeć niepodobna, więc Inka podnosi na nas oczy i z najsłodszą swoją minką proponuje.

— Pójdę, dowiem się, kto przyjechał.

— Owszem, prosimy.

Wybiega i rychło, z greckim noskiem, na kwintę spuszczonym, powraca.

— Pan Burakiewicz przyjechał — mówi.

— No, kiedy pan Burakiewicz, to nic wcale ta wizyta nas nie obchodzi. Z widzenia go tylko znamy i to z rzadkiego. Sąsiad, ładny majątek w pobliżu ma, ale panują jakieś tam przeciwko niemu uprzedzenia. Ważne to, że niezbyt dawno w strony te przybyły, krewnych ani dawnych znajomych tu niema. Obcy i — Bóg wie kto. Ale ważniejsze jeszcze, że towarzyska strona jego niezmiernie wiele podobno do życzenia pozostawia. Elegantem podobno chce być i raz do kościoła przyjechał, tak obficie jakiemiś okropnemi perfumami oblany, że pewna sąsiadka nasza, osoba słabowita i wielce trefna, zemdlała i z ławki kościelnej spadła, a modlący się gdzieś w pobliżu marszałek Boniecki tak się rozkichał, że aż mu nos nieco spuchł. Napoleona III stale podobno nazywał Bonapart, na istnienie końcowego *e* w tem nazwisku na żaden sposób zgodzić się nie chcąc, i często-gęsto do mowy swej dyabła mięszał, jako to: Pal go dyabli! Niech go dyabli porwą! Dyabli wiedzą, co to znaczy, co to znaczy et c. I „szelmę“ także mięszał. Ktoś słyszał go mówiącego: „dyabli wiedzą, co ten szelma Bonapart dla nas za pazuchą swoją chowa“, a raz zapytany, jak mu się jakaś panna podoba, odpowiedział: „śliczna szelma, jak sto dyabłów!“

Człek tedy niewykształcony i nieuobyczajony prostak. Ekonomski syn podobno, czy coś podobnego. Bóg wie kto. Ale myśmy o tem wszystkiem ze słyszenia tylko wiedziały. Z interesami tu i owdzie przyjeżdżał czasem, lecz tylko przez gospodarzy domu przyjmowany, gospodyniom ich nigdy przedstawianym nie bywał. N'étant pas presentable, do towarzystwa nie należał. Ale też można było powiedzieć, że się do niego wcale i nie garnął. Bezżenny, niemłody, żył na stronie, nikomu się nie narzucał, spokojnie sobie starzejąc i siwiejąc, gdyż, parę razy spostrzegłszy go w kościele i poblizkiem miasteczku, wiedziałyśmy, że ma srebrną siwiznę na głowie i wokół twarzy. A twarz ta, mocno rumianą cerą właśnie do nazwiska mu przypadała, dwojgiem tylko oczu bardzo błękitnych i błyszczących śród czerwoności ogólnej świecąca. Było to tak zupełnie, jakby kto w ćwikłowy burak wprawił dwie od rosy błyszczące niezapominajki i wszystko razem na srebrnej kądzieli położył.

Nic wcale tedy nie obchodziło nas to, że p. Burakiewicz za interesem jakimś zapewne do gospodarza domu przyjechał i szyłyśmy dalej, w robocie i milczeniu pogrążone, gdy nagle głos na uroczystą nutę nastrojony wymówił.

— Memento mori!

To Oktunia, ręce na kolana opuściwszy i żałosnym wzrokiem po nas wodząc, słowa te pogrzebowe wymówiła i dodała.

— Jak w klasztorze, gdy na Silentium zadzwonią...

— Jak u kamedułów, — szepnęła Stefunia.

— Dlaczego nie rozmawiamy? Rozmawiajmyż!

Aha? Dlaczego nie rozmawiałyśmy! Łatwo to powiedzieć: rozmawiajmy! Kiedy ręce niewprawne coś z wielkiem staraniem i niemniejszym zapałem robią, usta aż oddymają się lub aż zaciskają się z gorliwości, z wysilenia, a głowa im słów żadnych nie podpowiada.

— Przeczytajmy cokolwiek!

— Niech kto głośno poczyta!

Dobrze! Ale w takim razie jedna para rąk od roboty się oderwie. No, niech tam! Godzinkę jaką, dwie — para rąk popróżnuje, za to innym przyjemniej pracować będzie.

Skoczyłam do sąsiedniego salonu, wzięłam ze stołu ogromnie wówczas czytywaną, rozrywaną broszurę, w której Edmund About dokonywał nowego podziału Europy i wyznaczał w nim szerokie miejsce Polsce wielkiej, potężnej, niepodległej. Powszechnie utrzymywano, że pisarz ten był powiernikiem, zausznikiem francuskiego Napoleona III-go i że, jakby p. Burakiewicz powiedział, Bonapart ten sam mu ją podyktował. Więc kombinacye polityczne szerokie i głębokie, zakreślanie nowych wcale granic państwowych, całkowite przemalowywanie mapy europejskiej — i kolorem najróżowszym z różowych wymalowana na niej przyszłość Polski. A kiedy Bonapart tak myśl, takie układa plany i żywi pragnienie, to już najpewniej tak się stanie, koalicya państw zachodnich na rzecz naszą się zawiąże i wszystkie te zmiany, drogą pokoju albo drogą wojny, przeprowadzi. I trzeba tylko, abyśmy sami rąk i serc nie opuścili, abyśmy w mężnej walce nie ustali, abyśmy jej sztandar jak najdzielniej, jak najwytrwalej rozwijali — a Zachód z pomocą nam przyjdzie i tryumf sprawiedliwości, wolności, tryumf Polski, która od tak dawna za dwie te idee cierpi i walczy, radosne surmy i trąby, rozgłośne hymny i peany, na wszystkie cztery strony świata rozgłoszą. Tak pisał na rozkaz podobno pana swego zausznik i powiernik Bonaparta. A gdy słowa pisania tego rozlegały się po różowym pokoju, Boże! jaką radością skakały nam w piersiach serca, jakie gorące hymny i peany wyśpiewywały wiośniane nasze głowy! Na cześć wspaniałomyślnego i rycerskiego świata, na cześć Bonaparta i sprzymierzeńców jego, na cześć bliskiego, niezawodnego, ogromnego tryumfu Polski, hymny i peany wyśpiewywały głowy wiośniane i wrzące serca nasze...

A że potem te głowy i serca — tak zwiedzione! — przez życie szły i do mogił doszły, na świat i ludzi przekleństwa nie rzuciwszy — dziw!

Lecz wtedy — kiedy walce tej świętej i tak przez obcych nawet podniecanej dopomagać — to dopomagać, ze wszystkich sił, każdą krwi kroplą, każdą iskrą ducha! Cała krew nasza i cały duch nasz rwały się, pędziły do — dopomagania i szczęśliwe czyniłyby wszystko... Ale tymczasem nic jeszcze do czynienia nie było oprócz szycia.

Więc słuchając pieśni słynnego Francuza, cudnej pieśni, z wężowej gardzieli płynącej, szyłyśmy, szyły, szyły, czasem łzę rozrzewnienia z rzęsy ocierając, czasem twarze z nad roboty podnosząc i porozumiewawczo zamieniając się zachwyconemi, rajskiemi uśmiechy.

Nagle — w drżący często od wzruszenia głos czytającej, w wymowne słowa francuskie wpadło podniesionym głosem wymówione jedno tylko słowo polskie.

— Zabrakło!

— Jezus Marya! — krzyknęłyśmy wszystkie i, zerwawszy się na równe nogi, otoczyłyśmy Czernisię, od której wyszło to słowo fatalne.

(C. d. n.)

Agitacya panslawistyczna w obronie Serbii.

Petersburg 24 lutego.

Moskiewskie towarzystwo dobroczynności słowiańskiej, którego prezes Spiridonowicz tu przybył, rozwija bardzo ruchliwą agitacyę na rzecz Serbii. Rozpoczęto znów zbieranie składek na uzbrojenie ochotników serbskich i czarnogórskich. Przybył tu także pos. staroruski Hlibowicki, na którego cześć odbywają się różne bankiety. Na jednym z tych bankietów, urządzonym w redakcyi dziennika „Swiet" główny współpracownik „Now. Wrem." Wergun powiedział:

„Niechaj Austrya wie, że nie dopuścimy do zdradzy Serbii i że za każdego żołnierza austryackiego, któryby wkroczył do Serbii, poślemy trzech kozaków do Galicyi".

Następnie przemawiał dr Hlibowicki o zjednoczeniu duchowem „Rosyan karpackich", z państwem rosyjskiem.

Na bankiecie, wydanym na cześć Hlibowieckiego przez klub polityczny, wygłoszono również rozmaite mowy w tym samym duchu, co mowa Werguna.

Jenerał Wołodimirow zainicyował składkę na kupienie dla Hribara kamizelki honorowej(!) zamiast kamizelki podartej na nim, na ostatniem posiedzeniu parlamentu austryackiego przez Niemców.

General Lipowacz, który jak wiadomo, organizuje korpus ochotniczy dla Serbii, wyjeżdża znów do Belgradu.

Listy z Warszawy.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Warszawa, 22 lutego.

(Choć bieda, to choc. — Posłowie nie złożą mandatów. Polityka neosłowiańska. — Rewizya senatorska. — Filharmonia i opera — nowy kabaret.)

Dobiegł wreszcie do końca huczny, jakiby za najlepszych czasów, karnawał warszawski nie pomny ani niepewnego położenia kraju, ani przeliczonych zagadnień polityczno-społecznych, nie pomny ogólnej biedy i opłakanych stosunków przemysłowo-handlowych. Nawet nieuprzedzony, musi w tym hulaszczo-karnawałowym szale dopatrywać się przyczyn i znamion znacznie głębszych, niżli się zdawało, gdyż jest on jednym z wielu wykładników tutejszego nastroju czy zestrojenia społeczeństwa w okresie porewolucyjnym.

Chwilowa egzaltacya i energii narodowej podniecenie, zawiedzione w nadziejach i oczekiwaniach, doprowadzone do depresyi niżej zera, do prostracyi w dziedzinie dążeń narodowych i społecznych, nie znajdując lub nawet nie chcąc szukać ponownie swego wyładowania na utrudnionych lub gdzie zamkniętych polach, kurczą się do dawnych, czasowi przekazanych przejawów życia, jego podnieceń, jego zawrotnych uciech, upojeń i szałów, dających w zamian zapomnienie chwili ciężkiej i złudę lepszego życia. Nie mogąc inaczej, tańczymy w maskach i bez masek na przeróżne „cele", na tesame cele zadłużamy się i zastawiamy, aby szychem kosztownych kostyumów i toalet, przysłonić nędzę, aby dźwiękami muzyki balowych i szantanowych przygrywek zagłuszyć wołania o chleb, o pracę, by słodyczą szampana zalać gorycz i utopić w nim świadomość położenia.

Łączą się z tym nastrojem chwili nieopatrzne pomysły w rodzaju n. p. złożenia mandatów do Dumy przez całe Koło polskie. Pomysł ten powitałaby nas tak apatyczna dziś Warszawa zdziwieniem i wzruszeniem ramion, gdyż bądź co bądź, trudno dziś byłoby i jej i krajowi wyrzec się choćby takiej, jaką jest, obecnej swej nawet biernej roli. Co gorsza, z projektem tym zgoła niepolitycznym, wystąpił komitet partyi postępowych na własną rękę, nie zasięgnąwszy wprzód miarodajnej opinii kół, z których wyszedł. Wywołało to usprawiedliwioną reakcyę, której wyrazem będzie zapowiedziane w najbliższych dniach pełne zebranie mężów zaufania partyi postępowych z przewodzącą z góry większością głosów, która nieszczęsny projekt podda krytyce, naganie, i cofnie go z porządku dziennego.

Równocześnie — jak się zdaje — prąd neosłowiańskiej polityki przeżywa swego inicyatora p. Dmowskiego. Przędzę, wcale nie pajęczą, tych dążeń i usiłowań podjął z siłą przekonania i wytrwałością niepomiernie większą p. Ludwik Straszewicz siłą bigamicznego swego stosunku z „Karyerem Polskim" i „Słowem", popierany przez endecki „Głos warszawski". Odbyty świeżo zjazd przedstawicieli polityki realno-ugodowej z silnem poparciem rzeczników zjednania na gruncie słowiańskim porozumienia narodowego z Rosyą, jak pp. Piltz, ks. Zdzisław Lubomirski, hr. Zygmunt Plater i hr. Scipio del Campo, dał swoje „placet" na dalszą w tym kierunku akcyę, która, acz z większemi niż za przewodnictwa Dmowskiego restrykcyami, przekazano w sposób „akademicki" Kołu polskiemu w Dumie.

Jak donoszą, uszczuplonej ustąpieniem się Dmowskiego kadry Koła nie prędko uzupełni wybór nowego posła warszawskiego, może nie prędzej, niż będzie zamknięta trzecia Duma. — Nie słychać również bynajmniej o jakiejś zamierzonej ze strony Koła polskiego interpelacyi, którąby sprawę tę przypieczętować miała lub mogła.

Zbliża się wreszcie do nas mitologiczna „rewizya senatorska". — Przywiązywane do niej optymistyczne nadzieje należy oceniać ostrożnie przez odmienne szkła, którymi Petersburg patrzy na Warszawę. Szkła te bowiem pokrywa od strony Zamku warszawskiego mgła, przez którą także komisya senatorska zmuszona będzie oceniać czynowników, jego sprawy i sprawki. Prawdę powiedziawszy, nie od rzeczy byłaby gdzieś gruntowniejsza rewizya z naszej strony. Domaga się jej i sprawa wielu instytucyi naszych własnych. Należy do nich między innemi Filharmonia, ze słuszną swą korekturą agend artystycznych i ekonomicznych, poruczonych przez bądź co bądź niepospolitego acz krańcowo samowolnego kierownika, Rajchmana. Spuścizna po nim jednym, rozdrobniona w częściowe ręce, dostała się osobistościom znacznie mniej uzdolnionym i energicznym. Zwłaszcza po nominacyi dyrektora artystycznego Melcera, z którego powołania przynajmniej uświęcono zasadę rozdziału części artystycznej od gospodarskiej. Tego jedynie domagała się i krytyka i opinia ogółu, gdyż w takim układzie mógł p. Rajchman nietylko pozostać na swem stanowisku, ale oddać na niem instytucyi niespożyte zasługi. Lecz — jak to u nas zawsze — z chwilowego osłabienia jego stanowiska, skorzystali współpracownicy i podwładni. — W ten sposób zarząd podzielił się między właściciela hotelu Saskiego p. Reszkego i dawnego buchaltera Filharmonii p. Łośkiewicza. Stąd poszło wypuszczenie z rąk i oddanie w osobne przedsiębiorstwo 12 koncertów wielkich symfonicznych, stąd zmniejszenie zakresu produkcyj artystycznych własnych instytucyi tej miary, co Filharmonia, za ambitną cenę przedłużania największego błędu artystycznego i gospodarskiego, jakiem jest prowadzenie przez Filharmonię przedsiębiorstwa opery w rządowych teatrach.

Prowadzenie to jest niedołężne, opera gorsza i jeszcze bardziej włoska, niż za Rajchmana, a udział sił polskich, zależny już nie od dawnego „widzi mi się" Rajchmanowego, ale od artystycznego „placet", nauczyciela śpiewu p. Edwarda Reszkego. Przytem reżyserya opery nie może sprostać zadaniu a rezultatem całej tej gospodarki jest deficyt Filharmonii. Nie usuną go, tej miałkiej miary pomysły Zarządu, jak urządzenie „kinematografu artystycznego" z „osobnem wejściem", którego otwarciu uroczystemu asystował Zarząd Filharmonii z prezesem hr. Zamoyskim na czele i „cała prasa" z akompaniamentem śpiewów chóralnych i dźwięków widelców i talerzy podczas ugoszczenia zebranych na tak „doniosłą" chwilę. Po ukończeniu roku doprowadzi to wszystko do nowej, daj Boże, zdrowszej reformy.

Oczywiście problematyczne powodzenie kabaretu „Momus" wywołało konkurencyę secesyjną z członkiem p. Doroszkiewiczem na czele, który zakontraktowawszy salę przy restauracyi w Dolinie szwajcarskiej za 24.000 rb na cały rok, rozpoczyna tam kabaretowe przedstawienia z dobieraną obecnie drużyną w dniu 1 kwietnia t. j. w sam „Prima Aprilis".

Grot.

Z gabinetu francuskiego.

Osią wewnętrznej, a ściślej się wyrażając, parlamentarnej polityki we Francyi, stała się chwilowo sprawa reformy francuskiej marynarki wojennej. Nie ulega wątpliwości, że na tem polu Francya zaniedbała się ogromnie i została ubieżona przez Niemcy, dla których „dominium maris" jest pierwszorzędnem hasłem. Nowy minister marynarki francuskiej Picard, zabrał się energicznie do dzieła i wypracował plan reformy i wzmocnienia marynarki wojennej kosztem około 800 milionów, które mają być rozłożone na lat kilka.

Suma ta jest nawet na bogatą Francyę olbrzymią, a jednak prezydent gabinetu Clemenceau całą siłą swoich wpływów, popiera plan Picarda. Jeżeli Clemenceau w sprawie tej stanął tak energicznie po stronie Picarda, to powodował się względami na Anglię. Jak wiadomo, Anglia, zaniepokojona, a nawet przerażona może rozwojem niemieckiej potęgi morskiej, usiłowała Niemcy skłonić do ograniczenia zbrojeń na morzu. Usiłowania te spełzły na niczem, Anglia więc przedewszystkiem zabrała się do wzmocnienia własnej marynarki, a następnie zwróciła uwagę swojej przyjaciółki Francyi na potrzebę przedsięwzięcia podobnych kroków. Clemenceau, jako prezydent gabinetu, i Pichon, jako minister spraw zagranicznych, zrozumieli, że przyjaźń francuska ma dla Anglii tylko o tyle realną wartość, o ile Francya rozporządza nie tylko silną armią lądową, ale także odpowiednią marynarką wojenną.

Dlatego Clemenceau, a z nim także Pichon popierają całą mocą plany Picarda. Marynarka francuska znajduje się w niepomyślnym stanie, toteż Picard, człowiek energiczny, bystry i nadzwyczajnie pracowity, mógłby Francyi oddać nieocenione przysługi, gdyby miał wolne ręce. Celem sanacyi marynarki francuskiej i należytego jej wzmocnienia, żąda Picard, jak wspomnieliśmy, około 800 milionów franków. Clemencea i Pichon, a podobno także inni koledzy ministeryalni popierają Picarda, niestety jednakże minister skarbu Caillaux zgłosił swoje „veto". Caillaux oświadczył, że nigdy się nie zgodzi na podobny wydatek, nie chce być bowiem „ministrem bankructwa państwowego". Wobec tego Picard odpowiedział, że na razie ogranicza się do najkonieczniejszych inwenstycyj i żąda na ich pokrycie 223 milionów franków.

Na ostatniej naradzie gabinetowej Caillaux wystąpił z memoryałem, w którym żąda przedewszystkiem gruntownej reformy administracyjnych spraw marynarki, a następnie rozpatrzenia tych spraw przez delegatów ministerstwa skarbu, poczem dopiero przyrzeka finansowe pokrycie dla żądań Picarda. Na pokrycie wydatków Caillaux chce przyznać tylko sto milionów franków. Prezydent gabinetu Clemenceau, tudzież inni ministrowie, wystąpili z poparciem żądań Picarda, ale Caillaux nie ustąpił. W tym stanie rzeczy odosobniony minister skarbu powinien wnieść swoją dymisyę, ale zręczny Callaux, od dawna myślący o obaleniu obecnego prezydenta gabinetu, nie myśli o dymisyi, ale odwołuje się do Izby deputowanych, która w tym konflikcie ma się oświadczyć za jedną lub drugą stroną.

Caillaux ma Izbie przedłożyć dowody rozmaitych nadużyć w zarządzie marynarki, a z pomocą pospieszy mu były minister spraw zagranicznych Delcassé, który podobno zebrał znaczny materyał obciążający. Na tem tle rozwiną się debaty w Izbie deputowanych, i, jak sądził Caillaux, spowodują upadek obecnego gabinetu. Przeciwnicy obecnego prezydenta gabinetu mają nadzieję, że prawica i wrogo dla Clemenceau usposobiona skrajna lewica, połączywszy się w tym wypadku, zdołają spowodować jego upadek przy cichej pomocy zakapturzonych wrogów gabinetu, którzy wstrzymają się od głosowania. Izba deputowanych ma jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia wypowiedzieć swój sąd w tej sprawie.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 21 lutego.

(Wczesne uwagi wielkopostne. — Zbytek w strojach. — Karnawałowy kontrast w ogrzewalniach. — Policya a dzieci i nieletni. — Odjazd dra Luegera. — Stan pogody).

(x) Jeszcze nie skończył się karnawał, a już niektóre dzienniki zabawiają swoich czytelników rozpamiętywaniami wielkopostnemi. Zajmujące na tem tle uwagi znajdujemy w dzienniku „Zeit", gdzie bezimienny feljetonista pisze o wzrastającym zbytku. Mieszkańcy Wiednia nigdy się nie odznaczali wielką oszczędnością i wence tej obecnie wcale nie postąpili. Nie chodzi wcale o magnatów, ale o rodziny, mające najmniej 6.000 kor., a najwyżej 30.000 rocznego dochodu. Wywiady autora wspomnianego feljetonu w rozmaitych magazynach, które są przeznaczone dla klasy średniej, wykazały, że stopa życiowa podniosła się znacznie, ponad miarę wzrostu dochodów.

Właścicielka pewnego renomowanego magazynu krawieckiego oświadczyła z uśmiechem: „Zbytek chwała Bogu (?) wzrasta u nas. Przyszło to nagle, przed trzema, czteroma laty. Moje księgi dają najlepsze informacye. Mam tutaj panie, które dawniej przychodziły trzy, cztery razy na rok, zamawiając strój zimowy, jesienny, tudzież dwie tualety letnie. Resztę szyły im tanie krawczynie w domu. Te same panie potrzebują teraz dwa razy tyle i to droższych rzeczy. Dawniej wystarczała tualeta za 120 koron, teraz trzeba mieć strój co najmniej za 200 kor". Na zapytanie, co spowodowało taki wzrost zbytku, odparła krawczyni: „Trudno odpowiedzieć. Tak sobie przyszło z powietrza. Panie teraz więcej wychodzą z domu, więcej podróżują, więcej widzą i są więcej widziane. A może to ma związek z modą? Dopóki bluzki były w modzie, domowa krawczyni uszyła tanio kilkanaście bluzek i dwie spodnice, a ten zapas wystarczał na ulicę, na wizytę i w teatrze. Teraz gdy bluzki na szczęście (?) zostały usunięte, a miejsce ich zajęły kostyumy, rosną same z siebie wymagania i wydatki." Na ostatek uczyniła właścicielka magazynu następującą uwagę: „Popatrz pan tylko na dzisiejsze panienki z lepszych domów. Dawniej przestrzegano skromność, a stroje mamy przerabiano aż do skutku. Teraz to zniknęło. Podlotki mają wielkie wymagania, dbają ogromnie o szyk, a kiedy mają lat 17, chcą szumu jedwabiów".

Podobne uwagi wypowiedziała modystka co do kapeluszy, które są wyrabiane w myśl hasła: wielkie i drogie. Podobnie także ma się rzecz z futrami. Przed dziesięciu laty żakiet, podbity futrem był czemś zbytkownem, dzisiaj każda pani ze stanu średniego musi mieć futro. Są panie mające garnitur futrzany, który pochłonął znaczną część rocznego dochodu męża. Tak zresztą jest z wszystkimi częściami ubrania. Rękawiczki jedwabne, albo wełniane? „Shocking". Skórzane, tylko skórzane i to o ile możności białe, które po dwukrotnem noszeniu są zbrudzone. A bielizna, a koronki! A jak dzisiaj wygląda gotowalnia kobiety. Dawniej wystarczała gliceryna, albo „creme celeste" i woda kolońska, dzisiaj gotowalnia pięknej pani jest wcale zasobną drogueryą.

Niezaprzeczenie dobrobyt ludności miasta Wiednia wzrosnął znacznie, ale wydatki wzrastają jeszcze znaczniej, ponad właściwą proporcyę. A w tych wydatkach lwia część wypada na stroje. Autor wspomnianego artykułu powiada, że powodów zbytku w strojach kobiecych należy szukać głębiej. Może te stroje są wypływem erotyki, przeczulonych zmysłów? Mężczyźni chcą mieć piękną kobietę należycie „podaną" w bogatej etykiecie, jak cygaro lub szampan. Każdy engrosista, chwalący się obyciem światowem powiada na widok ładnej, ale skromnie ubranej kobiety: „Ładna osóbka, ale ja nie unoszę się nad wełną i jedwabiem". I kobiety wypełniają życzenia mężczyzn... nierozsądnych i dla siebie obcych. Koszta ponoszą ojcowie i mężowie.

Dla kontrastu przytoczymy statystykę ogrzewalń wiedeńskich z obiegłego tygodnia. Dnia 18 bm. w ogrzewalni dzielnicy X dano pożywienie 4200 osobom. Więc jedna tylko dzielnica wykazała taką liczbą ludzi, nie mających się gdzie schronić i czem pożywić. W czasie od 12 do 18 bm. przebywało w ogrzewalniach podczas pory dziennej 33.457 mężczyzn, 20.377 kobiet i 44.095... dzieci. W tym samym czasie nocną porą dały ogrzewalnie przytułek 4.592 mężczyznom, 368 kobietom i 10 dzieciom, Wszyscy ci bezdomni otrzymywali bezpłatnie zupę i chleb. Istnieje wprawdzie schronisko dla bezdomnych, ale już nie wystarcza oddawna na pomieszczenie tylu nędzarzy.

Czyniąc zadość nowoczesnemu prądowi opiekowania się dziećmi dyrektor tutejszej policyi utworzył osobny oddział dla opiekowania się młodocianymi włóczęgami i żebrakami, tudzież nad wypuszczonymi z więzienia, względnie uwolnionymi od winy i kary na rozprawie sądowej. Te funkcye w każdym komisaryacie pełnić ma na przyszłość osobny referent, który utrzymywać będzie nieustanne stosunki z odpowiedniemi zakładami humanitarnemi, z sądami dla młodocianych przestępców, z władzami opiekuńczemi i radami sierocemi. Z czasem agendy te obejmą także sprawę opieki nad zaniedbanemi i ulegającemi znęcaniu się dziećmi.

Należy tu równie okolicznościowa opieka nad dziećmi i nieletnimi. Często na policyę przyprowadzane są zbłąkane dzieci, którą władzy sprawiają wiele kłopotu. Często równie zdarza się, że do Wiednia przybywają z prowincyi chłopcy do terminu i nie mają nic przy sobie oprócz listu do jednego ze znajomych rodaków. Nieraz ów rodak opuścił już Wiedeń, albo chwilowo jest nieobecny, a wtedy chłopak bez grosza w kieszeni błąka się bezradny po ulicach. Otóż referent dla opieki nad nieletnimi takich chłopaków ma otoczyć opieką. Czasami studenci, zwiedzający miasto podczas wakacyj, nagle znajdują się w przykrem położeniu, nie mając skutkiem przeliczenia się za co wrócić do domu. I ta młodzież może liczyć na pomoc policyi. Jak widzimy, organizacya opieki nad dziećmi i młodocianymi jest wszechstronna.

Burmistrz dr Lueger wyjechał znowu do Lowrany na 5-tygodniowy pobyt. W każdym razie d. 27 marca będzie dr Lueger w Wiedniu, gdyż d. 31 marca zostanie przedsięwzięty wybór burmistrza. Przed odjazdem swoim przyjął przedstawicieli prasy, wobec których rozwinął program przyszłych prac Rady miejskiej.

Stan powietrza zmienił się znacznie w północnych okolicach państwa austryackiego. Gdy w piątek przeciętna temperatura poranna wynosiła w Czechach 10·4°, na Morawach 13·3°, na Śląsku 15·9°, w Salzburgu 12·1°, w Austryi Górnej 13·6°, w Austryi Dolnej 12·6°, a w Styryi 13·9°, poniżej zera, to w sobotę temperatura ta ociepliła się o 7 do 10 stopni, co jest skokiem niezwykłym. W niektórych okolicach na północy nastąpiło nawet tajanie.

Kronika.

Kraków, 24 lutego.

Medal Elizy Orzeszkowej. Z pracowni p. Jana Raszki, profesora rzeźby w Krakowie, wyszedł staraniem komitetu jubileuszowego medal, odbity ku uczczeniu 40-letnich zasług literackich i społecznych Elizy Orzeszkowej. Głowa znakomitej autorki odznacza się doskonale pochwyconem podobieństwem i oddana jest subtelnie, w sposób klasyczny pojętym profilu. Bardzo oryginalnie pomyślana jest alegorya, czyli druga strona medalu. Geniusz poezyi, w postaci pięknej, z rozwiniętemi skrzydłami niewiasty, trzyma tarczę z sercem, okolonem wieńcem cierniowym. U dołu tłum w nie zapatrzony, tłum różnorodny: chłopi, szlachta, żydzi, młodzieńcy i dziewczęta — osoby, powołane do życia w powieściach Orzeszkowej: „Cham", „Meir Ezofowicz" i tylu innych. U góry, wśród liści wawrzynu, przeplatanych motywem swojskim, dwie daty pamiątkowe: „1866—1906", a pod niemi napis, skierowany do tłumu, dosadnie streszczający życie jubilatki: „Serce swoje im oddała".

Z działalności „Ogniska nauczycielskiego". Staraniem sekcyi odczytowej krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego" odbył się w niedzielę w auli I szkoły realnej wykład o hygienie dziecka. Jasno i barwnie przedstawił dr Poźniak najważniejsze zasady pielęgnowania zdrowia dzieci od pierwszych chwil życia aż do lat młodzieńczych. Wykazując wielką śmiertelność dzieci, pozbawionych opieki, zalecał gorąco zakładanie żłóbków i domów dla podrzutków. Licznie zebrani słuchacze szczeremi oklaskami dziękowali prelegentowi za nader pouczający wykład.

Staraniem tej sekcyi odbył się w auli przed odczytem dr Poźniaka wykład dla uczennic, ilustrowany obrazami świetlnemi, objaśnianemi przez p. Orszulskiego. Młodzież podziwiała piękne widoki z miejsc historycznych Podola, Litwy i Wołynia, słuchając zarazem krótkich, a treściwych wyjaśnień z dziejów, wiążących się z pamiątkowemi miejscowościami, których widoki ukazywały się na ekranie.

Z uniwersytetu ludowego. We czwartek (jutro) pani Dr Wróblewska mówić będzie o rewolucyi francuskiej — w Czarnej Wsi o godz. 7 wieczór; p. Czapiński w Czerwonym Prądniku o godz. 6 i pół o rewolucyi z r. 1848. W piątek w Rakowicach o godz. 6 i pół p. Margulies mówić będzie „o trawieniu". W niedzielę w Podgórzu o godz. 3 po poł. w Domu robotniczym mówić będzie Dr Eisenberg o „świecie niewidzialnym" (z obrazami świetlnemi).

Fotografie z wycieczki do Morskiego Oka. Sekcya wycieczkowa Krakowskiego Ogniska nauczycielskiego zawiadamia uczestników wycieczki sankami do Morskiego Oka, że zdjęcia fotograficzne wypadły bardzo dobrze. Jedna fotografia (matowa) w dużym formacie kosztuje wraz z zapakowaniem i poleconą przesyłką pocztową 3 K. Zdjęcia fotograficzne są trzy: Korowód sań przy Wodogrzmotach Mickiewicza, grupa ogólna przy Morskiem Oku, grupa Królewiaków. Zamówienia przyjmuje p. Józef Robak, naucz. szk. wydz. Kraków, Kanonicza 19. I p.

Z teatru ludowego. Jutro odegraną zostanie ku uczczeniu pamięci zmarłego komedyopisarza śp. Zygmunta Przybylskiego, jeden z najlepszych jego utworów scenicznych, 3 aktowa krotochwila p. t. „Wykradziona żonka". W głównych rolach wystąpią pp. Poleński, Turski, Konarska, Gawlikowska, Zielińska, Grabowska i i. W przyszłym tygodniu rozpoczynają szereg występów p. Adolfina Zimajer i p. Helena Zimajer-Rapacka w nowych, dotychczas niegranych w Krakowie wodewilach i sztukach ludowych.

Samobójstwo Gorylowej. Franciszka Gorylowa żona jednego z morderców Ferberów w Paczółtowicach, która przedwczoraj popełniła zamach samobójczy, zmarła wczoraj o godzinie 4-tej po południu w szpitalu.

Posiedzenie Rady miasta Podgórza. odbędzie się jutro, tj, 25. bm. o godzinie 6 po południu.

Wiec Straży polskiej odbył się w niedzielę na Krowodrzy, staraniem p. Janusza Dymka. Przewodniczył p. Jarosław Grottger, zastępcą przewodniczącego był p. Leon Raczyński, sekretarzowali pp. Mysiak i Kuński. Program „Straży" przedstawił w wymownych słowach prof. Michał Magiora, dr Ign. Wróbel omówił sprawę wywłaszczenia, p. Stączek wzywał do walki z alkoholem. Po ożywionej dyskusyi uchwalono całem sercem popierać cele „Straży polskiej".

Z kraju.

O nazwy naszych miast. Od jednego z przyjaciół naszego dziennika otrzymujemy następujące pismo, z powodu podniesienia przez nas konieczności stanowczego uwolnienia miasta Żywca od wstrętnej nazwy „Saybusch":

Ministerstwo sprawiedliwości wydaje swoje rozporządzenia do władz sądowych w swoim organie, noszącym nazwę „Verordnungsblatt des k. k. Justizministeriums", a redagowanym wyłącznie w języku niemieckim przez urzędników tego ministerstwa. Otóż ministerstwo sprawiedliwości, w swoim urzędowym organie nigdy nie używa nazwy „Saybusch" tylko „Żywiec", jak świadczą o tem: rocznik XIII, „Stück" V z 13 marca 1897, str. 41 — rocznik XIII „Stück" XIX z 13 października 1897, str. 296 — rocznik XIV, „Stück" XXIII z 17 grudnia 1898, str. 324. Jeżeli ministerstwo sprawiedliwości używa urzędownie tylko nazwy „Żywiec", a nie „Saybusch (Zywiec)", lub „Żywiec (Saybusch)" — to nie ulega wątpliwości, że postępowanie ministerstwa sprawiedliwości w tym wypadku jest miarodajne dla wszystkich innych władz i stron prywatnych.

Jeżeli kolej północna na budynku stacyjnym w Żywcu umieściła nazwę „Saybusch", to wydział Rady miasta Żywca ma prawo zmusić zarząd kolei północnej do usunięcia z owego budynku nazwy „Saybusch", powołując się na przytoczone rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości. W tym celu powinien żywiecki wydział gminny wezwać dyrekcyę kolei północnej, ażeby w ciągu 14 dni usunęła nazwę „Saybusch", a zarazem zagrozić, że wrazie przeciwnym sam wydział usunie ów napis nielegalny na koszt kolei. Gmina może także odnieść się do starostwa, ażeby ono załatwiło w podobny sposób tę sprawę.

Jeżeli bolesną jest rzeczą, że narzucono nam nazwę „Saybusch", to pocieszyć się możemy, że to uczynili Niemcy, ale smutną i ubliżającą dla godności narodowej jest rzeczą, gdy Polacy „ex propria diligentia" niemczą nazwy polskie. I tak rekwizycye sądowe, nadchodzące z Galicyi do Śląska, zawierają takie nazwy: „Biala", „Jaslo", „Zloczow" przez „l" i bez kreski nad „o", „Kenty" zamiast „Kęty" i t. d. A tymczasem ministerstwo sprawiedliwości używa właściwej nazwy „Biała" przez „ł", jakto świadczy znowu „Verordnungsblatt" a mianowicie: rocznik XII, kawałek II, z 2 stycznia 1896, str. 20, r. XII, kawałek IX, z 6 maja 1896, str. 18, r. XIII kaw. XI, str. 129 i t. d. Tak samo jest z miastem „Jasło" w rocznikach z lat 1896 i 1906, z miastami Kęty i Łańcut w roczniku XIV, kaw. XV, z r. 1898, wreszcie z miastem Złoczow w rocznikach XII i XIII z lat 1896 i 197. Ale sądy galicyjskie z lubością trzymają się germanizacyi.

Jeszcze jeden kawałek: W grudniu ubiegłego roku do sądu w Cieszynie wniósł skargę przeciwko gminie Orłowej (Śląsk) robotnik Karol Rozboj z Kaniowej w Galicyi. Ponieważ prosił o „prawo ubogich", uwalniające od stempli, więc wysłano do Kaniowa blankiet niemiecki do wypełnienia. Wójt kaniowski wypełnił blankiet po niemiecku, proboszcz miejscowy rzym.-kat. uczynił to samo, a nareszcie starostwo w Białej dało potwierdzenie również niemieckie. I powiadają, że w Galicyi jest język polski urzędowym.

Pożar. Piszą nam z Trzebini pod datą wczorajszą: Dziś około 2 godziny w nocy wybuchł w Trzebini pożar w domu p. Landaua. W kilka minut później wyruszyła na polecenie pełniącego wówczas na stacyi kolejowej służbę adjunkta Webera straż kolejowa pod kierownictwem asystenta Dintenfassa z „minimaxami" i dwiema sikawkami kolejowemi i zajęła się gaszeniem ognia oraz ratowaniem śpiących ludzi i ruchomości w palącym się domu. Tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom służby kolejowej, pracującej wśród palących się ścian a głównie p. Dintenfassa, na którym od palącego się sufitu zajęła się czapka uniformowa, tudzież konduktora p. Zembatego, udało się przeważną część ruchomości uratować oraz wstrzymać rozszerzenie się ognia na sąsiednie budynki aż do przybycia miejscowej straży pożarnej pod komendą ogniomistrza p. dra Dobrzyńskiego. Na miejsce wypadku przybył również naczelnik stacyi inż. Katy i osobiście aż do rana interweniował przy gaszeniu pożaru. Dzięki też energicznej pracy połączonych straży ogniowych należy zawdzięczyć, że cała gęsto zabudowana ulica nie padła pastwą płomieni, dość silnym wiatrem podsycanych. Przyczyna pożaru na razie nieznana. Szkoda była ubezpieczona.

Przykład godny naśladowania. Akcyjne Towarzystwo dla przemysłu naftowego złożyło na cele Koła T. S. L. w Borysławiu 1000 kor. Hojny ten dar zawdzięcza Koło pośrednio dobrym rezultatom, jakie Towarzystwo akcyjne osiągnęło przez dowiercenie się 80. cysternowego szybu w Tustanowicach, Niemniej jednak zaznaczyć trzeba, że już wiele innych firm miało podobne rezultaty, a mimo tego tak hojnej ofiarności na cele nasze dotąd nie było. Wydział T. S. L. składa tą drogą jak najserdeczniejsze. „Bóg zapłać" całemu Towarzystwu i dyrektorowi Meszarosowi, jego bowiem życzliwości i inicyatywie zawdzięcza tę hojną subwencyę.

Tarnów 22 lutego. (Posiedzenie tarn. Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Stowarzyszenie „Jutrznia". — Z karnawału. — Wyrodna matka".

Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się pod przewodnictwem rad. Habury zwyczajne posiedzenie tarnowskiego Koła Towarz. nauczycieli szkół wyższych. Odczytano między innemi list z wydziału Tow. ze Lwowa z podziękowaniem za słowa uznania w pracy około obrony praw stanu nauczycielskiego. W dalszym ciągu posiedzenia prof. Tryboowski wypowiedział dwa referaty: „Stanowisko Koła wobec odpowiedzi wydziału Towarzystwa na sprawozdanie z dnia 30 stycznia br. oraz referat pt. „Czy pilność wpływa na obniżenie uczniowi cenzury z zachowania? W dyskusyi brało udział kilku członków.

Stow. „Jutrznia" odbyło onegdaj Walne zebranie pod przewodnictwem p. Maurycego Adlera. Powyższe stowarzyszenie służy poważnej pracy wychowawczej wśród młodzieży żydowskiej, a działalność jego 14 miesięczna wykazuje wyniki wielce dodatnie. Rezultat humanitarnej pracy obejmuje założenie ochronki połączonej z ogródkiem frebIowskim dla 28 dzieci, utworzenie pomocy pozaszkolnej celem przygotowania dziatwy do szkoły, otwarcie biblioteki dla dzieci, liczącej 237 tomów, urządzanie sobotnich zabaw i wycieczek, oraz przedstawień amatorskich (8) i wieczorków muzykalno-wokalnych. Obrót kasowy Towarzystwa wynosi w przychodach 8637 kor. 27 hal. w rozchodach 5727 kor. 14 hal.

W salach kasyna cywilno-wojskowego odbył się wczoraj wieczór z tańcami. Do pierwszego kadryla stanęło blisko 30 par. Ochota trwała do rana. Czysty dochód przeznaczono na „Dom dla nieuleczalnie chorych".

Z końcem ubiegłego tygodnia w przedsionku kościoła OO. Bernardynów znaleziono 6-miesięczne nieżywe dziecko płci żeńskiej. Policya tarnowska aresztowała niejaką Katarzynę Stochmal, która w toku dochodzeń przyznała się do czynu. Jako powód podrzucenia podała aresztowana, iż grabarz nie chciał pochować dziecka bez kartki od księdza. Wyrodną matkę oddano w ręce prokuratoryi.

Nowy Sącz, 22 lutego. (Płonica i odra. — Zamiecie. — Walne zgromadzenie Koła naucz. lud.) Znowu pojawiła się w mieście płonica. Wypadki wydarzają się przeważnie wśród ludności robotniczej, a na powiecie po wielu gminach panuje odra, tak, że niektóre szkoły fizyk powiatowy zamknął.

Od czterech dni bez przerwy padał śnieg. — W niedzielę panowały silne zamiecie, pociągi stale się opóźniały.

W niedzielę w czytelni mieszczańskiej odbyło się walne doroczne zgromadzenie Koła powiatowego kraj. Związku naucz. lud. przy licznym udziale członków. Ustępujący zarząd złożył sprawozdanie. Koło powiatowe liczy 6 Ognisk w powiecie: w Nowym Sączu, w Starym Sączu, w Podegrodziu, w Muszynie, w Zbyszycach. W roku sprawozdawczym przybyły dwa nowe Ogniska, co świadczy, że zrozumiano potrzebę zawodowej organizacyi.

Po wyczerpującem sprawozdaniu delegatów na zjazd w Krakowie, referował p. Broszkiewicz o budowie domu nauczycielskiego. Do akcyi w tym kierunku uchwalono wciągnąć wszystkie Ogniska okręgu. Do zarządu wybrani zostali pp. Chorąży, Mróz, Migacz, Japoł, Brandys, Broszkiewicz, Kosiaty, Sliwa, Witwicki, Dzikowska.

Wśród wniosków podnieść należy uchwalony wniosek natury ogólnej, obchodzący ogół nauczycielstwa. Walne zgromadzenie wzywa naczelny zarząd, aby poczynił kroki celem utworzenia osobnego statusu dla nauczycielstwa, a osobnego dla katechetów.

Jasło, 23 lutego. W niewielkim szeregu produkcyj, jakie mieliśmy w obecnym sezonie, rozpoczętym koncertem Friedmanna, koncert dwóch artystów krakowskich, który odbył się onegdajszej środy należeć będzie do miłych wspomnień słuchaczy jasielskich. Wystąpił tu wiolonczelista prof. Karol Skarzyński oraz śpiewak krakowski p. Stan. Bursa. P. Skarżyńskiego słyszała publiczność jasielska po raz pierwszy i przyjęła wybornego artystę ciepło, nie szczędząc oklasków i zachęty do bisowania. Program p. Skarzyńskiego zawierał oprócz pięknych i melodyjnych utworów własnych, kompozycye Gervais'ego, Piatti'ego, Poppera, odegrane z uczuciem i brawurową techniką. — P. Bursa, śpiewak w Ja-

de już znany i lubiany, śpiewał arye operowe i pieśni swojskie, tudzież obce, podając szczególniej pieśni w odtworzeniu artystycznem nacechowanem wielką muzykalnością. Piękny a umiejętnie używany głos śpiewaka i dobór utworów, czyni produkcye p. Bursy niezwykle interesującemi. Obu artystom towarzyła radczyni Fabianowa wytworną grą na fortepianie. W najbliższej przyszłości odbędzie się tu koncert pianistki krakowskiej p. Klary Czop-Umlaufowej, a podobno i także prof. Lalewicza.

Bezczelny dokument. Nadesłano nam świadectwo ubóstwa, wystawione po niemiecku przez urząd gminny wsi Woloska w powiecie doliniańskim. Doprawdy wstyd, że wieś, w której mieszkają Polacy i Rusini, toleruje jako wójta — Niemcę, który śmie wystawiać niemieckie dokumenty!

Aresztowanie mordercy. Z Tarnopola donoszą, że w piątek aresztowano tam mordercę Richterów i Bochnera w karczmie w Draganówce. Morderca zwie się Iwan Ładyk. Poznał go Richter.

Ze świata.

Zmiana ustawy osadniczej w Prusiech. „Dz. Pozn." donosi:

„Wniosek Koła polskiego w sprawie wolności nabywania ziemi i budowania mieszkań zdaje się mieć zapewnioną większość parlamentu. Na piątkowem posiedzeniu oświadczyli się za nim oprócz Polaków centrowcy, socyaliści i wolnomyślni. Zasadniczymi przeciwnikami wniosku są wyłącznie zachowawcy, bo podobno nawet wśród narodowo-liberalnych budzą się pewne wątpliwości w tej sprawie. Naturalnie przyjęcie wniosku nie oznacza jeszcze jego wprowadzenia w życie. Decyzya zależy od rady związkowej, która podług wszelkiego prawdopodobieństwa w tym wypadku nie przychyli się do opinii większości parlamentu. Dalsze obrady nad wnioskiem polskim odłożono, jak wiadomo, do nadchodzącego czwartku. W imieniu „Koła przemawiać będzie poseł Seyda".

Ostatni wojewodzic polski. Nie wielu rodakom zapewne wiadomo, że obecnie jeszcze żyje w Paryżu przy ulicy St. Honoré 263, tuż obok polskiego kościoła de l'Assomption, pod troskliwą opieką ks. kanonika Leona Postawki, ostatni wojewodzic polski. Jest nim Tadeusz hr. Ostrowski, syn hr. Antoniego, generała wojewody i senatora Królestwa Polskiego, wodza gwardyi narodowej warszawskiej. Hr. Ostrowski, liczący dziś ósmy krzyżyk wieku, urodził się już na emigracyi w Wersalu, dokąd się wojewoda Ostrowski z rodziną po kapitulacyi Warszawy zrazu był schronił. W późniejszych latach przebywał wojewodzic w zamku swym Maderas, a podczas wojny francusko pruskiej walczył dzielnie przeciw Niemcom, został rotmistrzem armii francuskiej i zyskał krzyż legii honorowej. Odtąd przez długie lata złożony ciężką niemocą i na wpół sparaliżowany, sędziwy starzec żyje już tylko wspomnieniami.

Zamachy na kobiety. Sprawcy nożowych zamachów, na kobiety w Berlinie nie zostali dotąd wyśledzeni, natomiast naśladowca ich w Kopenhadze już po drugim zamachu dostał się w ręce policyi. Jest to czeladnik szewski nazwiskiem Petersen, w którym obie ofiary zamachu rozpoznały z całą stanowczością sprawcę. Przy uwięzionym znaleziono knyp, t. j. nożyk do krajania skór. Petersen z początku przyznał się do winy, ale później odwołał swoje zeznania.

Na ofiary katastrofy we Włoszech złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy":

Magistrat Kęt 10 K, F. D., H. W., A. K 4 K.

Ślub. W kościele św. Barbary w Warszawie, odbył się wczoraj ślub znanego muzyka p. Felicyana Szopskiego z panną Heleną Rogozówną, córką ś. p. Józefa i Józefy z Wilczyńskich.

W strasznej nędzy znajduje się niejaka Łakosińska wraz z czworgiem dzieci, mieszkająca przy ulicy Czarnowiejskiej nr 23. Łaskawe datki składać można w administracyi „N. Reformy".

Zmarli.

Julian Wołański, emer. radca Wydziału krajowego, umarł, przeżywszy 76 lat. Pogrzeb odbył się dziś z dworku w Borku Fałęckim na cmentarz w Gaju, gdzie zwłoki zostały złożone w grobie familijnym.

Marya z Łojków Retmańska żona obywatela miasta Wadowic zmarła w Krakowie 23 bm. przeżywszy 46 lat.

W Stryju umarł Adolf Huth, emer. radca dworu przy namiestnictwie, w 74 r. życia.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Gustawa Przychockiego w gimnazyum w Podgórzu; Bolesława Orłowskiego w I szkole realnej we Lwowie; Kazimierza Płaczka w gimnazyum II w Rzeszowie; Władysława Hirscha w szkole realnej w Śniatynie; Edmunda Pudełkę w szkole realnej w Stanisławowie; Józefa Orłowskiego w gimnazyum w Jarosławiu; Jana Piskozuba w szkole realnej w Krośnie; Henryka Rozwadowskiego, nauczyciela krajowej szkoły rolniczej w Czernichowie, zastępcą nauczyciela do nauki gospodarstwa w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie; ks. dr. Szymona Hanuszka zastępcą nauczyciela religii rzym. kat. w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie; dr. Przemysława Mączewskiego, zastępcą nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie; przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Stanisława Szymczyka z gimnazyum w Brodach do gimnazyum II we Lwowie: Władysława Rusina z gimnazyum II w Tarnowie do gimnazyum w Podgórzu; Jana Kamińskiego z gimnazyum VIII we Lwowie do gimnazyum I w Tarnowie; Erazma Lewickiego z gimnazyum II we Lwowie do gimnazyum w Złoczowie; Alfreda Brodnickiego z gimnazyum w Złoczowie do gimnazyum V we Lwowie; Stanisława Greczka z gimnazyum VIII we Lwowie do gimnazyum w Jarosławiu; Antoniego Krzanowskiego z gimnazyum VII we Lwowie do gimnazyum I w Tarnowie; Antoniego Łaniewskiego z II szkoły realnej we Lwowie do szkoły realnej w Tarnopolu; Józefa Kutybę z gimnazyum w Buczaczu do gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi; Michała Kiernickiego z gimnazyum w Brodach do gimnazyum w Sokalu; Antoniego Suchońskiego z gimnazyum w Podgórzu do gimnazyum w Sokalu; Jana Straszewskiego z gimnazyum w Podgórzu do gimnazyum I w Rzeszowie; Włodzimierza Kosteckiego z gimnazyum w Dębicy do gimnazyum w Sokalu; Zygmunta Passowicza z gimnazyum VIII we Lwowie do gimnazyum w Samborze; Maryana Maciejowicza i Romualda Dąbrowskiego z gimnazyum w Stryju do gimnazyum w Samborze; Antoniego Głodta z gimnazyum I w Rzeszowie do gimnazyum VIII we Lwowie; Bazylego Lewickiego z gimnazyum w Sokalu do gimnazyum VIII we Lwowie; Stanisława Wójcika z gimnazyum w Samborze do gimnazyum I w Rzeszowie; Rudolfa Ciulika z gimnazyum w Mielcu do gimnazyum św. Jacka w Krakowie.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało w etacie osobowym galicyjskich zarządów salinarnych: oficyała urzędu sprzedaży soli Artura Zwonarza i kontrolora kasowego Konstantego Miskiewicza, głównymi kontrolorami w IX klasie rangi, kontrolora kasowego Stanisława Sieleckiego, kasyerem w IX klasie rangi, oficyała urzędu sprzedaży soli Jana Millego i kontrolora kasowego Edwarda Machowicza oficyałami kasowymi w X klasie rangi, magazyniera urzędu sprzedaży soli Modesta Sosańskiego i asystenta urzędu sprzedaży soli Józefa Szklarzewicza w X klasie rangi, asystenta urzędu sprzedaży soli Feliksa Lambora, tudzież kontrolujących asystentów kasowych Stanisława Olpińskiego, Jana Cholewę i Stanisława Piskubskiego, kontrolorami kasowymi w X klasie rangi.

Odwołanie odczytu. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że odczyt posła dr Henryka Gabla, który się miał odbyć dzisiaj (we środę), w sali hotelu Kleina, z powodu nagłej przeszkody prelegenta nie odbędzie się wcale. Pieniądze za sprzedane bilety zwraca się w lokalu stowarzyszenia młodzieży akademickiej „Przedświt" przy ul. Zielonej l. 7, między godz. 7—9 wieczór.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek popoł. „Grube ryby"; wieczór „Zygfryd" W piątek „Hedda Gabler".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Lilla Weneda".

Piątek: „Bliźnięta z Brighton" i „Zacisze domowe".

Sobota: „Sen srebrny Salomei", rom. dram. w 5 aktach J. Słowackiego.

Repertoar teatru ludowego.

Czwartek: „Wykradziona żonka".

Z kalendarza. We czwartek 25 lutego: Zygfryda bw. i Wiktoryna m.; w piątek 26 lutego: Aleksandra i Małgorzaty: w sobotę 27 lutego: Juliana i Fortunata mm.

Wschód słońca 24 lutego o godzinie 7 min. 26, zachód o g. 4 m. 18; długość dnia 10 godzin min. 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 lutego termometr doszedł od — 12·6 do — 5·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 24 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 749·0 mm., termometru 6·2 C.; wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

Wstrzymanie przyjmowania przesyłek. — Z dyrekcyi kolejowej komunikują nam: Z powodu nadzwyczajnych trudności ruchu wstrzymano na przeciąg trzech dni, to jest 24, 25 i 26 lutego b. r., przyjmowanie przesyłek, przeznaczonych do stacyi okręgu dyrekcyi lwowskiej i poza ten okręg.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 23 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 25, cieląt 241, owiec i kóz 2, nierogacizny 184; razem 452 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 126·— do 150·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od —·— do —·—, woły z paszy od 160·— do 220·—, krowy od 95·— do 180·—, jałówki od 40·— do 165·—, cielęta od 20·— do 50·—, owce i kozy od 18·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 365 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 67, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 74, na eksport za granicę kraju nierogacizny 58.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 23 lutego. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 21·70 do 24·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·60 do 21·40, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·40 do 17·—, browarny —·— do —·—, na paszę 14·— do 14·50; owies z opłatą akcyzową 16·90 do 18·10; proso 14·— do 14·50; jagły 24·— do 28·—; tatarka 17·— do 18·50; kukurydza 16·60 do 19·60; groch 20·— do 32·—; fasola 18·— do 30·—; wyka 19·— do 19·50; rzepak zimowy 29·50 do 31·50; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta 31·— do 33·—; soczewica 20·— do 32·—; słoma 6·40 do 7·20; siano 7·60 do 9·60; koniczyna pastewna 9·60 do 10·80; ziemniaki 6·— do 7·—; jaja za kopę 3·80 do 4·80; masło za 1 kg. 2·60 do 2·90; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 lutego.

Liga ku ochronie czci, istniejąca we Lwowie, mająca na celu załatwianie spraw honorowych z ominięciem pojedynku, rozwija się bardzo pomyślnie. Do tej chwili załatwiła już Liga 73 spraw honorowych, a to po największej części osób nie należących do grona członków Ligi. Na czele Ligi stoi ks. Jerzy Czartoryski. Sekretarzem jest dr Włodzimierz Godlewski. Liga weźmie udział w ogólnym kongresie, który się odbędzie w Turynie w r. 1910.

Otwarcie kursu dla instruktorów i organizatorów Kółek rolniczych. W sali gimnastycznej szkoły im. Staszica, przy ulicy Skarbkowskiej we Lwowie, otwarto kurs dla instruktorów i organizatorów Kółek rolniczych, na który to zjechało około 100 uczestników z 30 powiatów Galicyi wschodniej i 17 z zachodniej. Zebranie pierwsze zagaił wicepr. Kółek roln. Dr Bron. Dulęba. Wyjaśniwszy cele Kółek rolniczych, podziękował za liczny udział nauczycieli ludowych i po raz pierwszy w tym roku nauczycielek. Po złożeniu podzięki Radzie szkolnej kraj., miastu, Związkowi nauczycielek i tow. gospodarczemu za popieranie akcyi kółek, odczytał list gratulacyjny prezesa Kółek Artura Cieleckiego, który z powodu choroby nie mógł być obecny na otwarciu. Następnie zabrał głos radca szkolny p. Baranowski, kładąc nacisk na udział nauczycielstwa ludowego w Kółkach rolniczych. Po tych dwóch przemówieniach rozpoczął się szereg wykładów z dziedziny rolniczej.

Orzeczenie psychiatrów, którzy badali stan umysłowy Siczyńskiego, obejmuje około 40 arkuszy. Skarb państwa zapłaci za to orzeczenie około 1000 koron.

P. L. N. Na posiedzeniach świeżo założonej polskiej Ligi narodowej we Lwowie, wybrani zostali do wydziału naczelnego pp. Franciszek Rawita-Gawroński przew., Stefania Wekslerowa i dr. Ignacy Zakrzewski, zast. przew., Tadeusz Sołtys sekretarz, Olga Dekańska zast. sekr.; do zarządu głównego pp. Wład. Terenkoczy przew., Edwin Hauswald zast. przew., Bogdan Krzysztofowicz sekretarz, Helena Linde zast. sekr., dr. Stanisław Korytko skarbnik, Marya Maressany zast. skarb. Zgłoszenia, wkładki i korespondencye należy nadsyłać pod adresem: P. L. N. Lwów, Czarnieckiego 3 II. p.

Z teatru lwowskiego. Operę Sołtysa „Maryę" teatr lwowski wystawi niebawem. Kapelmistrz p. Stermicz rozpoczął już studyum opery z artystami.

Miejski zakład pogrzebowy. Sekcya finansowa rady miejskiej na odbytem onegdaj posiedzeniu oświadczyła się za nabyciem zakładu pogrzebowego p. Kurkowskiego za cenę 234.000 koron. Uchwałę tę jednak zatwierdzić jeszcze musi pełna rada miejska.

Wysyłka wojsk do Bośni. W sobotę odjechał ze Lwowa osobnym pociągiem jeden batalion 80 pp. do Bośni. W poniedziałek zaś odszedł ze Stanisławowa cały 58. pułk piechoty również do Bośni.

Aresztowanie anarchistów.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 lutego.)

Praga. Policya aresztowała kilku włamywaczy, o których twierdzi, że są przywódcami ruchu anarchistycznego w Pradze. Aresztowani nazywają się Doryzek i Tichowski. Dopuścili się oni w ostatnim czasie włamań do kościołów, urzędów pocztowych i innych kas publicznych, powołując się na uchwałę kongresu anarchistycznego w Amsterdamie, aby członkowie dostarczyli wszelkiemi sposobami środków na propagandę antimilitarną.

Rabunki pocztowe.

Praga. Dzisiaj aresztowano tu znowu trzech anarchistów: Brumera, Kankowskiego i Pollaka, którzy dopuścili się licznych rabunków w urzędach pocztowych w Pradze. Przesłuchiwani oświadczyli że rabunki te były „ekspropryacyami" dokonanemi na rozkaz partyi anarchistycznej.

Zamach w Mł. Bolesławiu.

Praga. Dzienniki wskazują, że możliwem jest, iż rzekome „ekspropryacye" stoją w związku z morderczym zamachem, wykonany na adwokacie Mareczku w Młodym Bolesławiu przez dwóch zamaskowanych, a niewyśledzonych sprawców. Adwokatowi Mareczkowi zrabowano wtedy 80.000 kor.

Niebezpieczeństwo wojny.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 lutego.)

Wyjazd Forgacha.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze donoszą, że wyjazd posła austryackiego hr. Forgacha z Belgradu, nastąpił z powodu odwołania go na wyższy rozkaz.

Wiedeń. Poseł austro-węg. w Belgradzie hr. Forgach dziś rano przybył.

Agitacya serbska.

Zagrzeb. Dzienniki tutejsze donoszą o przybyciu agitatorów serbskich, celem prowadzenia agitacyi w Chorwacyi i Slawonii. — Do bośniackiej Gradyski przysłano z Serbii bomby. Aresztowano kilka osób za usiłowany zamach na bana Raucha; jedną osobę aresztowano za usiłowany zamach na burmistrza w Kapeli.

Czy wojna?

Londyn. „Daily Mail" donosi z Petersburga, że wierzą tam w bliską wojnę Austryi z Serbią. Bliskie „ultimatum" austryackie pod adresem Serbii, uważają, mimo zaprzeczeń, za rzecz pewną.

Ugoda z Austryą.

Konstantynopol. Dzisiaj ma się tu pojawić „irade" sułtana zarządzające podpisanie protokołu ugodowego z Austryą. Równocześnie ma się pojawić rozkaz ukończenia bojkotu.

Rady Francyi.

Paryż. Dzienniki dzisiejsze wyrażają przekonanie, że nowy rząd serbski usłucha rad, udzielonych mu przez Anglię i Francyę i uspokoi ludność, celem uniknięcia wojny.

Turcya wobec Serbii.

Konstantynopol. Komunikat serbski, ogłoszony w „Samoupravie" wywołał tu nieprzychylną krytykę.

Dzienniki wskazują na to, że od listopada aż do lutego przetransportowano przez Salonikę do Belgradu 90 dział z amunicyą, mnóstwo prochu, nabojów, namiotów i inny materyał wojenny.

Carykow ambasadorem.

Petersburg. „Słowo" donosi, że Carykow ma zostać w najbliższych dniach zamianowany ambasadorem w Konstantynopolu.

Podróż Rifaata.

Petersburg. W najbliższych dniach oczekiwany jest tu nowy turecki minister spraw zagranicznych Rifaat-pasza, dotychczasowy ambasador turecki w Londynie.

Żivkowicz znowu ministrem.

Belgrad. Generał Živkowicz powołany został ponownie na ministra wojny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 24 lutego.

Mianowania w ministerstwach.

Wiedeń. Minister handlu dr. Weisskirchner powierzył radcy ministeryalnemu dr. Prantemowi, który dotąd był w ministerstwie robót publicznych, sprawy prezydyalne w ministerstwie handlu, a zarazem rozszerzył i zorganizował zakres działania prezydyum.

Do zakresu działania radcy min. dra Prantera należą sprawy biura prezydyalnego, referat budżetowy, ministeryalny departament rachunkowy, biuro prawnicze i departament dla najważniejszych spraw personalnych władz.

Do nowo utworzonego biura prawniczego obok wydawania opinii prawnych przydzielono także traktowania spraw, dotyczących spraw urzędniczych i pragmatyki służbowej.

Kierownictwo biura prezydyalnego otrzymał sekretarz minister. Dr Schubert, kierownictwo biura prawniczego, wicesekretarz minister. bar. Löwenthal.

Dotychczasowy naczelnik prezydyalny, radca sekcyjny dr Zampach, który otrzymał tytuł i charakter radcy ministerstwa, ma być powołany na administracyjnego naczelnika dyrekcyi budowy dróg wodnych.

Po procesie p. Borowskiej.

Wiedeń. Organ socyalnej demokracyi „Arb. Ztg." uważa wyrok sądu przysięgłych w Krakowie w sprawie p. Borowskiej za niedający się pogodzić z zeznaniami najwiarygodniejszych świadków i przypisuje go tradycyjnej sentymentalności i współczuciu dla kobiety i innym motywom zewnętrznej natury. Jednak o wiele większe znaczenie, aniżeli sam wyrok, ma cały proces, który był wielką akcyę polityczną przeciw systemowi rosyjskiemu.

„Reichspost" zaś występuje z okazyi tego procesu przeciw partyi socyalistycznej, prowadzącej wstrętną walkę przeciw kobiecie, która z narażeniem życia swego świadczyła polityczne przysługi. „Reichspost" wyraża zadowolenie, że sąd przysięgłych pozwolił kobiecie oczyścić swój honor.

Narady generałów.

Praga. W dniach 2 i 3 marca zbierze się w Pradze narada austryackich generałów pod przewodnictwem generalnego inspektora wojsk arcyks. Eugeniusza.

Antimilitaryzm.

Praga. „Prawo Lidu" donosi o dalszych aresztowaniach kilku robotników za propagandę antimilitarną.

Czy zamach?

Berlin. „Berl. Tagblt" donosi z Petersburga:

Krążą pogłoski, że w czasie pogrzebu wielkiego ks. Włodzimierza, w katedrze petropawłowskiej zamierzony był zamach na cara.

W ostatnich dniach dokonano w Petersburgu licznych aresztowań i przeprowadzono wiele rewizyj domowych, które stoją w związku z krótkim pobytem cara w Petersburgu. Między aresztowanymi znajduje się wielu studentów. Policya wykryła tajną drukarnię, w której sporządzano fałszywe paszporty i drukowano proklamacye.

Paryż. Tutejszy ambasador włoski Galina wyjechał do Rzymu. Wymieniają go jako następcę Tittoniego.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 24 lutego.

Wielki Kraków. Komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem II wiceprezydenta miasta p. Sarego. Przedmiotem kilkugodzinnych obrad były warunki i program konkursu na projekt planu regulacyjnego dla Wielkiego Krakowa, przedłożone komisyi przez magistrat do zatwierdzenia.

Komisya przyjęła w zasadzie program konkursu i jego warunki, poczyniwszy niektóre poprawki.

Śmiała kradzież. Ubiegłej nocy popełniono w Krakowie śmiałą kradzież. Mianowicie do mieszkania adwokata dra Seinfelda przy placu Dominikańskim nr 1, zakradł się jakiś niewyśledzony dotąd złoczyńca, który wszedłszy do sypialni, zabrał pugilares dra Seinfelda z kwotą 200 koron, oprócz tego kluczyki od kasy wertheimowskiej i biurek, stojących w drugim pokoju. W chwili, gdy złodziej zabierał się do biurek, zbudziła się p. Seinfeldowa i pragnęła zaświecić światło elektryczne. Ale przewody widocznie zostały przez złodzieja przecięte, gdyż światło nie zabłysło, pp. Seinfeldowie zerwali się więc i wszczęli alarm, wołając policyanta przez okno. — Ale policyanta nigdzie nie było, złodziej tymczasem spokojnie wyszedł sobie z mieszkania do sieni, a otwarłszy bramę kluczem, zabranym p. Seinfeldowi, zniknął w ciemności nocnej. Na drugi dzień policya, zawiadomiona o kradzieży, wdrożyła śledztwo, rezultatem którego było aresztowanie służącej u pp. Seinfeldów Waleryi Tomaszewskiej, jako podejrzanej o ułatwienie złodziejowi dostanie się do mieszkania.

Małoletni przestępcy. W nocy z 18 na 19 b. m. włamali się do mieszkania Władysława Grabowskiego, rzeźnika przy ulicy Szpitalnej l. 13, złodzieje, którzy ukradli pugilares z kwotą 610 koron. Policya odkryła jednak rychło sprawców tej kradzieży, którymi okazali się sami małoletni przestępcy. Są to: Jan Sajur, 18-letni kotlarz, Antoni Jurek, 18-letni ślusarz, Leopold Jurek, 15-letni tokarz, a przywodził im i cały plan kradzieży obmyślił 13-letni Julian Śledź, chłopak niejednokrotnie karany za różne kradzieże. Szajka ta, popełniwszy kradzież, zaczęła trwonić pieniądze na hulanki, tak że w chwili aresztowania odebrano od nich już tylko 202 koron i 1 halerz, oraz te rzeczy zbytkowe, które sobie kupili. Całą tą szajkę małoletnich przestępców odstawiono po śledztwie policyjnem do więzienia sądu karnego.

Kradzież w sklepie zegarmistrza. Dzisiaj rano zegarmistrz p. Kowalski mający skład zegarków w Sukiennicach, otwarłszy sklep zauważył, że w nocy gospodarowali w jego składzie złodzieje, którzy zabrali mu wiele zegarków i biżuteryi. Policya zawiadomiona o kradzieży rozpoczęła natychmiast dochodzenia. Bliższych szczegółów o tej kradzieży na razie brak.

Ograbienie sklepów. Dzisiejszej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do sklepów: mleczarni M. Feldmana i sklepu korzennego Leona Belczyńskiego przy ulicy Długiej, l. 8, gdzie skradziono wiele towarów. Sprawców dotychczas nie wyśledzono.

Kradzież w sklepie. Policya aresztowała wczoraj niejakiego Kaspra Opielę, który w sklepie wiktuałów Sandbergowej przy ulicy Smoleńskiej, w czasie chwilowej nieobecności właścicielki, skradł z kasy 12 koron.

Krwawe zajście w nocy. Dzisiejszej nocy w ulicy Zwierzynieckiej powstała bójka między niejakim Janem Heilwanem czeladnikiem blacharskim, a kilku studentami wracającymi po zabawie do domu. W bójce student J. B. otrzymał dosyć groźną ranę nożem w plecy. Heilmana aresztowano: zaprzecza on jednak by był tym, który ugodził nożem studenta.

Z „Czytelni akademickiej" Wczoraj odbyła się w czytelni ostatnia w tym karnawale staraniem Tow. urządzona zabawa taneczna w salach „Odniska" Stow. nauczycieli. Ochocze tany, które zgromadziły przeszło 70 par urodziwych tancerek i ochoczych tancerzy przeciągnęły się do białego rana. Tańce prowadził znany wodzirej p. Seweryn Kulczycki.

Z Warszawy. (Jedenaście wyroków śmierci. — Nowy dziennik rosyjski. — Rewizya ministeryalna).

— Sąd wojenny w cytadeli rozpatrywał i osądził wczoraj sprawę 14 osób, oskarżonych o należenie do organizacyi bojowej P. P. S. oraz o dokonanie całego szeregu napadów i ekspropryacyi na urzędy gminne, sklepy monopolowe i osoby prywatne w gub. radomskiej na początku 1906 r.

Śledztwo wykazało, że napadów tych dokonali mieszkańcy Radomia: Walenty Gawełek, Franciszek Nagrodkiewicz, Franciszek Narowski, Józef Glista, Franciszek Gibała, Łukasz Jagiełło, Wawrzyniec Brzeziński, Michał Puszczyński, Jan Wulgus, Jan Siadacz, Jan Waśko, Ludwik Cendrowski, Antoni Janiszewski i Jan Kramczyński — w charakterze członków radomskiego oddziału organizacyi bojowej polskiej partyi socyalistycznej.

Wyrokiem sądu skazani zostali na śmierć przez powieszenie: Gawełek, Narowski, Glista, Gibała, Jagiełło, Brzeziński, Puszczyński, Wulgus, Siadacz, Waśko, Cendrowski i Kramczyński. Pozostałych sąd wojenny uniewinnił.

— Zaczął tu wychodzić nowy rosyjski organ postępowy p. t. „Gołos Warszawy". Redaktorem i wydawcą jest p. Krupickij, b. redator i wydawca, zawieszonej gazety rosyjskiej „Warszawianin".

— Do „Kur. Zagł." donoszą, iż w tych dniach przybyć ma do Sosnowca delegat ministeryum, w celu dokonania rewizyi zarządu miejskiego.

Z Łodzi. (Sprawcy napadu na kasyera fabryki Wład. Kulskiego wykryci).

Śledztwo w sprawie napadu na kasyera fabryki Hoffichtera p. Władysława Kulskiego wykryło, iż głównym sprawcą rabunku był Wojciech Adamski. W mieszkaniu jego znaleziono 140 rubli gotówką, oraz futerał do brauninga. Prócz niego brali udział w napadzie: Józef Dudziński, zamieszkały w Nowych Chojnach, i Stefan Opoliński, zamieszkały przy ulicy Łęczyckiej, u których podczas rewizyi, w mieszkaniu znaleziono pieniądze i różne kosztowności. Poszlakowany jest silnie także Franciszek Fornalski. Wszystkich czterech osadzono w areszcie przy wydziale śledczym. Wogóle, jako zamieszane w sprawę uplanowanego z góry napadu są aresztowane 32 osoby.

Kasyerowi zrabowano, jak wiadomo, około 4000 rubli z pieniędzy, na wypłatę robotników przeznaczonych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 lutego (Giełda południowa.)

Marki 117·07. Renta majowa 95·60. Renta koronowa węgierska 90·75. Akcye austr. zakł. kred. 619·—. Akcye węg. zakł. kred. 720·—. Akcye Anglobanku 290·—. Akcye Unionbanku 530·50. Akcye Bankvereinu 515·—. Akcye Länderbanku 426·50. Akcye kolei państwowych 659·75. Lombardy 101·—. Akcye kolei Elbethal 612·—. Akcye fabryki broni 346·—. Akcye tytoniowe 335·—. Alpiny 620·14 Rima-Muranyi 519·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 25·28. Losy tureckie 180·—. Ruble 253·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 23 lutego. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 196·25. Tow dyskontowe 187·50.

Usposobienie: lepsze.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 23 lutego. Pszenica na kwiecień 13·39 do 13·40; pszenica na maj 13·27; pszenica na październik 11·48 do 11·49; żyto na kwiecień 10·61 do 10·62; żyto na październik 9·71 do 9·72; owies na kwiecień 8·89 do 8·90; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·47 do 7·48; rzepak na sierpień 14·30 do 14·40. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, zimno.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 23 lutego (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	116 80	117 80
Franki papierowe	95 —	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 50
4% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „	92 75	93 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	93 —	94 —
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	93 25	94 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% „ miasta Lwowa	90 25	91 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	101 —
4% „ kolejowe	93 —	94 —

Za 25 koron
wyuczam kroju francuskiego najlepszą metodą w 15 lekcyach

„JANINA"

Kraków, ul. Grodzka 18, III p. naprzeciw handlu p. Schwarza.
Najświeższe formy sprzedaje dla Pań i dzieci. Na prowincyę wysyła odwrotnie.
Na żądanie udziela lekcyi w domach prywatnych i pensyonatach. 1120 9 10

Na kierownika handlu

poszukuje się bardzo zdolnego i energicznego kupca z działu korzennego. Kaucya 1000 kor. wymagana.

Zgłoszenia listowne pod **1430** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 1430 2 5

Pieczywka angielskie

Cocoum Cakes większe, paczka pocztowa w kartonie tekturowym, brutto 5 kilo zawiera około 1200 sztuk

koron 5·50,

sprzedając 3 sztuki za 2 hal., zyskuje się 45%.

Mixed Cakes mniejsze, paczka pocztowa w kartonie tekturowym, brutto 5 kilo zawiera około 2000 sztuk 1342 3 12

koron 6·—,

sprzedając 5 sztuk za 2 hal., zyskuje się 40%.

Pieczywka nie ustępują co do jakości nalepszym angielskim wyrobom, nie ulegają zepsuciu nawet przez długi czas, są w różnych formatach, są bardzo pokupne.

Wysyłka tylko dla odsprzedających opłacona do każdej stacyi pocztowej za zaliczką.

Parowa fabryka ciast i cukrów
STANISŁAW GURGUL
ces. król. dostawca Dworu
w Jarosławiu.

Do sprzedania

pięć wsi, których trzy koło Nowego Sącza nad Dunajcem.

Pierwsza ma przestrzeni 308 m., w tem roli i łąk 174 m. lasu młodego 34 m.

Druga ma przestrzeni 183 m., w tem roli i łąk 153 m., lasu 30 morgów.

Trzecia ma przestrzeni 388 m., w tem roli, łąk i pastwisk 308 m., lasu 80 m.

W tych trzech wsiach ziemia doskonała, budynki dobre, częścią murowane, pod dachówką, częścią drewniane, gościniec.

Czwarta wieś koło Zakliczyna, ma przestrzeni 344 m., w tem roli i łąk 138 m., lasu młodych kultur 306 m., budynki dobre, odpowiednie do obszaru.

Piąta tamże koło Zakliczyna graniczy z poprzednią, ma przestrzeni 286 m. młodego przeważnie lasu i kultur.

Zgłosić się o bliższe informacye do **Dra Karola Dawida** w N. Sączu, lub **Dra Liliena** we Lwowie, Kościuszki 10. Pośrednictwo wykluczone. 1369 3 3

Meble antyczne

do sprzedania:

Meble złocone w stylu Ludwika XIV. Sypialnia mahoniowa. Garnitur salonowy bogato inkrust. Kanapa i dwie markizki mahoniowe kryte ręcznej roboty materyą włosianą. Biura mahoniowe. Biurko damskie wspaniale inkrustowane. Garnitury mahoniowe z bronzami. Sekretarze. Porcelana, Sztychy, Pas słucki i wiele innych pięknych okazów antycznych jakoteż i mebli zwykłych. 298 12 0

Leopoldyna Machowska
Kraków, ul. Szewska l. 5, I p.

Podoba się każdemu

fotografia farbą olejną
na szkle kryształowem

które **S. Zahn, przy ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawca związku c. k. urzędników państw., wykonuje elegancko i szybko w oprawie metalowej, srebrnej i złotej, jakoto: we wisiorkach, szpilkach, broszkach, medalonikach, łańcuszkach i spinkach po nader niskich cenach. 972 5 5

Cegielnia.

Gmina miasta Krakowa ma zamiar zakupić dla prowadzenia cegielni we własnym zarządzie odpowiedni teren pod budowę cegielni i eksploatacyę materyału, względnie zakupić już istniejącą cegielnię. 1388 3 3

Oferenci zechcą się zgłosić bezzwłocznie do Prezydyum Magistratu i przedłożyć pisemne oferty, zawierające wszystkie potrzebne szczegóły, daty i warunki.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Küfferlego

czekolada i kakao, odznaczone 6 złotymi medalami, czyste pod gwarancyą, nader smaczne i dlatego dla smakoszów najwięcej polecenia godne.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych. 71 8 6

Fabryka założona przed 150 laty.

Cenny przepis

służący do wyrabiania najlepszych środków do utrzymania i konserwowania jamy ustnej i zębów, wynaleziony został w roku 1373 przez Pr Boursaud i znajduje się dziś w przechowaniu opactwa Benedyktynów w Soulac, które zważa już na to, by zarządzenie to testamentarne i nadal użytkowane było dla dobra ludzkości. Środki utrzymania i konserwowania jamy ustnej i zębów, jak **woda do ust Benedyktynów,**



cieszą się nienaruszoną sławą w świecie; mimo wszelkich usiłowań konkurencyi i niezliczonych naśladowań wysoce stojąca wartość przetworów Benedyktynów do utrzymania i konserwowania jamy ustnej i zębów nigdy nie ucierpiała i z powodu swych znakomitych przeciwgnilnych zalet są one **jedynie rzeczywiście pomocne** do zachowania pięknych i zdrowych zębów. Woda do ust Benedyktynów — pasta do zębów i proszek do zębów — jest do nabycia tylko w **oryginalnem opakowaniu** w składach perfum, drogueryach i aptekach. 341 5 10

Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem!

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 41 16 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

STROP ŻELAZNO-BETONOWY

patentu inżyniera **KIEFERA**

Franciszek ZULIANI, Kraków-Zwierzyniec.

TELEFON Nr. 753.



Składa się z pustych płyt betonowych o wym. 50×500 cm wzmocnionych siatką drucianą, złączonych belkami żelazno-betonowemi, niewidocznemi od spodu stropu. 1428 2 16

Zalety tego systemu:

1. Wykonalny dla wszelkich rozpiętości bez podciągów,
2. Wielka wytrzymałość przy małej wysokości konstrukcyi,
3. Zupełnie ogniotrwały i nieprzepuszczający głosu,
4. Oszczędność na grubości i wysokości murów oraz rusztowaniu,
5. Najtańszy i najłatwiejszy w wykonaniu nawet w starych budynkach.

Posiadam również na składzie wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe, w bardzo pięknych deseniach zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe, zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki „Holzit", schody terazzowe na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie w zakres wyrobów betonowych wchodzące artykuły.

Katalog, opis wykonania i kosztorysy na żądanie gratis.

Franciszek ZULIANI, Kraków-Zwierzyniec.

Grupa losów

o bardzo korzystnych widokach wygranej.

Główna wygrana 90.000, 70.000, 30.000 koron itd.

węg. los czerwonego krzyża
węg. los Bazylika
kupon gry 4% losu hipotecznego
kupon gry I. losu kredytowego.

Najbliższe ciągnienie już dnia 1 marca.

Sprzedaję powyższą grupę losów najtaniej

na 34 raty miesięczne po 5 K.

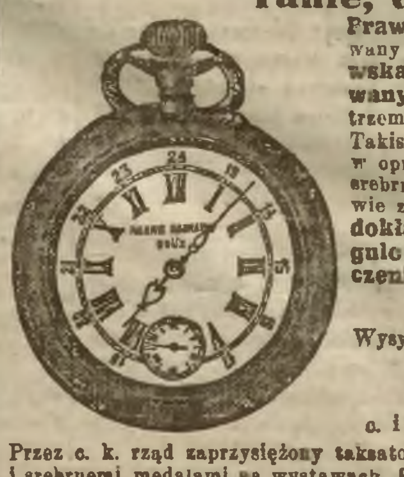
Wyłączne niepodzielne prawo gry zaraz po złożeniu I. raty wprost u mnie na podstawie dokumentu kupna sprzedaży wystawionego podług przepisu.

Przesłanie I. raty najlepiej uskutecznić przekazem. Dalsze przez pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN
Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym)
Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.

Niskie ceny. 1101 5 5 Dobra prowizya

Tanie, dobre zegarki.



Prawdziwie srebrny zegarek remontoar, cechowany przez c. k. urząd probierczy, z tarczą emaliową, **wskazówką sekundową, najdokładniej uregulowany K 8·40,** z podwójną kopertą **K 12·50,** z wnętrzem kotwicowem systemu Roskopfa otwarty **K 11·—.** Takisam z podwójną kopertą **K 13·80.** Zegarki damskie w oprawie stalowej K 7·50, 8·50, 10·—, w prawdziwie srebrnej oprawie K 10·50, 11·50, 13·50 i 14·—, w oprawie złotej K 24·50, 28·—, 32·—. Wszystkie zegarki są **dokładnie obciągnięte i jak najdokładniej uregulowane,** przeto rzetelne **3-letnie pisemne poręczenie. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** 458 6 10

Wysyła za zaliczką pierwsza fabryka zegarów w Brüx

HANNS KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 1165 (Czechy).

Przez c. k. rząd zaprzysiężony taksator. Odznaczony c. k. austr. orłem państwa, złotemi i srebrnemi medalami na wystawach. Rok założenia 1887. — Obficie ilustr. katalogi główne przeszło z 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacony.

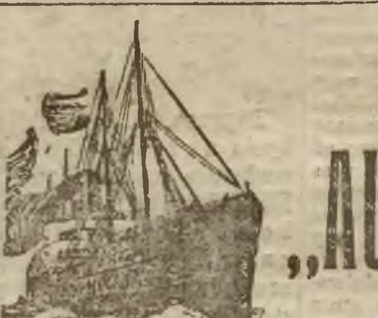
Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze

Dachówki cementowe

dadzą się wyrabiać jedynie na

niezrównanych maszynach patentowanych Dra Gasparego.

Zastępstwo dla Galicyi: **Przemysł cementowy we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 5. — Informacye i prospekta Nr. 239. 1254 4 12



Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA"

Regularna i bezposrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:		Ceny jazdy z Krakowa: I klasy:	II klasy:	III klasy:
a) z Tryestu do Nowego Jorku:				
Martha Washington	14 stycznia	K 431·40	K 305·50	K 223·80
Alice	23 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Oceania	30 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Laura	6 lutego	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Argentyna	13 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Martha Washington	26 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Alice	13 marca	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Oceania	30 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
Laura	27 „	„ 431·40	„ 305·50	„ 223·80
b) z Tryestu do Argentyny:				
Francesca	27 stycznia	K 881·40	K 655·50	K 158·80
Zofia Hohenberg	24 lutego	„ 881·40	„ 655·50	„ 158·80
Francesca	14 kwietnia	„ 881·40	„ 655·50	„ 158·80

Ceny zawierają już amerykański podatek.

via Rio de Janeiro. Cena przewozu Tryest - Rio de Janeiro K 188·80.

Zmiany zastrzega się. 816 6 0

Jeneralna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego) **Lwów, ul. Na Błonie 2,** oraz wszystkie prowincyonalne agencye.

Biuro spedycyjno-komisowe i Zastępstwo Austryackiego i p. „Lloydu".

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 36 15 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1908 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12.50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizіego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimiera.

Na pierwszą hipotekę

potrzeba **14.000 K** na kamienicę w Krakowie. Zgłoszenia pod **A. W. 51.** post. rest. **Kraków.** 1311 4 4

PENSYONAT „LITHUANIA"

w Krakowie, ul. Studencka l. 2,

poleca dla osób przejezdnych pokoje z całodziennem utrzymaniem lub same pokoje; również wydaje obiady smacznie przyrządzone na abonament poza dom. 226 14 0

Uczeń VII. kl. gimn.

poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod **F. P.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1158 3 0

Bank Parcelacyjny w Krakowie

Rynek główny l. 33, I piętro

ma do sprzedania:

1) **1 majątek ziemski** 350 morgów pól i łąk w powiecie Dąbrowa.
2) **1 majątek ziemski** 126 morgów pól, łąk i lasu w powiecie Wieliczka.
3) pod Krakowem przy szosie pola orne i łąki we większych i mniejszych parcelach na długoletnią spłatę.
4) **3 nowe kamienice** czynszowe w Krakowie. 1041 7 0

(Przedruk nie będzie płacony).
L. 8067/09 1328 2 3
III. b.

OGŁOSZENIE.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

Dnia 9-go marca 1909 rozpocznie się w Krakowie wiosenny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble", a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale IIIb. Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble" dn. dnia 9-go 1909 marca (wtorek).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 1 lutego 1909 r.

L. 354/09. 1421 2 2

Konkurs

Miasto Rymanów ogłasza niniejszem konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z płacą tysiąc kor. rocznie.

Warunki określa ustawa z 2-go lutego 1891, Nr 17 dz. ust. kraj.

Podania z dołączeniem dokumentów **do końca marca 1909,** do Magistratu.

Magistrat miasta Rymanowa.



Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

FAJKI z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1·50 Takasama fajka jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyèra K. 1·80 Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Do nabycia przez firmę c. i k. nadw. dost.

HANNS KONRAD
Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 416 (Czechy)

Proszę we własnym interesie żądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 3000 odbitkami darmo i opłatnie 453 5 5

K 515.000

tytułem głównej wygranej

15 ciągnień na rok 15

przez kupno następujących, bezwarunkowo do losowania przychodzących i zawsze odsprzedać się dających

sześciu oryginalnych losów:

Austr. losu czerwonego krzyża.
Włoskiego losu czerwonego krzyża.
Węg. losu czerwonego krzyża.
Losu Bazylika
Serbs. państw. losu tytoniowego.
Losu Josziv „Dobrego serca".

Najbliższe ciągnienie już dnia

1 marca 1909 r.

Wszystkie oryg. losy w ilości sześciu razem za gotówkę **K 194·75** lub tylko na

38 rat miesięcz. po K 6·—.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 1371 3 5

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Ecke Gonzagagasse

Hennolina

roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający ... — poleca

Wiskida R.
- Kraków, Plac Maryacki -

Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów

L. 11978. 1413 2 2

Licytacya ofertowa

na burzenie domu.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacye ofertową na zburzenie budynku, mieszczącego dawniej Ekonomat miejski.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w biurze Budownictwa miejskiego u p. Jana Rzymkowskiego, starszego inspektora budown., w godzinach urzędowych, który również udzieli wyjaśnień.

Termin licytacyjny upływa **z dniem 1 marca 1909 r.,** godz. 12 w południe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 16 lutego 1909.

Zamknięcie rachunków za rok 1908

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w Radomyślu Wielkim

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

Stan czynny. **Rachunek bilansu.** Stan bierny.

Stan czynny	K	h	Stan bierny	K	h
Gotówka	1882	99	Udziały członków . . .	18282	—
Weksle	286606	88	Wkładki oszczędności . .	212629	—
Skrypta dłużne	23995	80	Fundusz rezerwowy . .	1584	24
Pożyczki hipoteczne . .	48104	16	Odsetki pobrane od weksli na rok 1909	2708	49
Odsetki od reeskontowanych weksli na r. 1909	616	37	Odsetki pobrane od skryptów dłużnych na r. 1909	354	74
Ruchomości (po strąceniu 10% zużycia)	565	26	Odsetki pobrane od pożyczek hip. na r. 1909	372	30
Koszta założenia Stowarzyszenia (po strąceniu 10% amortyzacyi) . .	674	18	Reeskont weksli . . .	115465	44
Koszta procesowe . . .	133	26	Dywidenda	687	21
			„Konto pro diversi" (z dolicz. poniesionych strat)	8599	74
			Czysty zysk	1895	74
	362578	90		362578	90

Winien. **Rachunek strat i zysków.** Ma.

Winien	K	h	Ma	K	h
Wydatki administracyjne	6861	88	Odsetki od eskontowanych weksli	21300	97
Odsetki od reeskontowanych weksli	5480	94	Odsetki od skryptów dłużnych	1159	88
Odsetki od wkładek oszczędności	12390	09	Odsetki od pożyczek hipotecznych	3362	43
Zużycie ruchomości . .	62	80	Odsetki od konta pro diversi	145	26
Prowizya	109	10	Odsetki zwłoki	1601	86
10% amortyzacyi kosztów założenia Stow. . . .	112	36			
Podatki	566	05			
Należytości bezpośrednie	3	20			
Konto pro diversi odpisanie poniesionych strat	148	24			
Zysk	1895	74			
	27630	40		27630	40

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.